Nr 318 (1107) — WARSZAWA, SOBOTA, 22 LISTOPADA 1947 R. (A) — Cena numeru 3 złote — ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12 DO 14

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
BANK GOSPODARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121
TELEFONY:
SEKRETARIAT RED. NACZ. . . . 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
DRUKARNIA 8.79-6

NAPIĘTA SYTUACJA WE FRANCJI

Strajk objął 600 tysięcy pracowników

Rząd mobilizuje wojsko do walki z robotnikami

Prezydent Auriol zapowiada utworzenie rządu »ocalenia publicznego«

PARYŻ (SAP) — Prezydent Republiki, Auriol, powierzył Leonowi Blumowi misję utworzenia nowego gabinetu.

PARYŻ (SAP) — Leon Blum, wychodząc wczoraj wieczorem z pałacu Elizejskiego oświadczył, że prezydent Republiki, Auriol, powierzył mu misję tworzenia nowego gabinetu. Następnie Blum udał się do ustępującego premiera, Ramadiera.

W piątek Leon Blum stanie przed Zgromadzeniem Narodowym. Zgodnie z zasadami konstytucji, Zgromadzenie musi udzielić swego votum zaufania temu, komu prezydent Republiki powierzy misję tworzenia nowego rządu.

APEL PREZYDENTA

PARYŻ (SAP). Prezydent Republiki Francuskiej, Vincent Auriol, przyjął w czwartek dziennikarzy, którym oświadczył, że chce stworzyć rząd „Ocalenia Publicznego".

Prezydent prosił dziennikarzy, aby dopomogli mu do wytworzenia atmosfery spokoju, koniecznej do rozwiązania zagadnień, gnębiących Francję.

MOBILIZACJA

PARYŻ (SAP). Minister Teitgen wydał **rozkaz natychmiastowego powołania pod broń polowy kontyngentu z rocznika 1947 r.**

PARYŻ (SAP). Gazeta „Liberation" donosi, że rząd francuski w związku z obecną sytuacją w kraju wydał cały szereg zarządzeń natury wojskowej.

„Wzmagające się strajki, możliwość rozruchów ulicznych, osłabienie siły nabywczej franka na rynkach zagranicznych — pisze „Liberation" — są w oczach rządu czynnikami tak niebezpiecznymi, że w związku z nimi zarządzono cały szereg kroków, mających zapewnić bezpieczeństwo".

Minister obrony, Teitgen, i minister spraw wewnętrznych Depreux postanowili przegrupować rozmaite jednostki wojskowe oraz obsadzić granicę włoską i hiszpańską, aby uniemożliwić przedostawanie się do Francji „obcych elementów".

STRAJKI I TERROR POLICJI

PARYŻ (SAP). Prawie we wszystkich fabrykach okręgu paryskiego wstrzymano pracę. W chwili obecnej we Francji strajkuje ponad 600 tys. robotników kluczowych przemysłów. Strajk pracowników przemysłu młynarskiego obejmuje młyny na prowincji. Większość piekarni paryskich zmuszona była zamknąć swe sklepy.

Niezadowolenie wśród robotników wciąż wzrasta. Żądają oni tymczasowej zaliczki na konto 25% podwyżki.

PARYŻ (SAP). W zakładach „Citroena" w miejscowości Saint Quen pod Paryżem policja dokonała brutalnego usunięcia strajkujących robotników z terenu fabryki. Po przybyciu pięciu samochodów załadowanych uzbrojonymi policjantami, oficerowie policji polecili strajkującym robotnikom, opuścić fabrykę w ciągu 15 minut.

PARYŻ (PAP). W czwartek porzucili pracę robotnicy portowi w Marsylii, Sete, Nicei, Tulonie, Ajaccio, Bastia i Dieppe. Na piątek zwołane zostało posiedzenie Krajowej Rady Federacji Związków Zawodowych robotników portowych.

W Rouen, Marsylii, Bordeaux, Nantes i Sete wybuchł strajk marynarzy. Szoferzy ciężarówek ogłosili strajk solidarnościowy. Koła związkowe liczą się z możliwością strajku pracowników zakładów aprowizacyjnych, którzy popierają akcje pracowników młynów.

Komentując rozwój sytuacji strajkowej koła związkowe zwracają specjalną uwagę na odpowiedzialność rządu, który do chwili obecnej nie podjął żadnych rozmów ze strajkującymi.

Nowy ambasador Francji w Warszawie

PARYZ (SAP). — Na stanowisko ambasadora Francji w Warszawie mianowany został Jan Gustaw Baelen, dotychczasowy ambasador Francji w Sztokholmie.

Ambasador Baelen jest doktorem praw, ukończył ponadto szkołę nauk politycznych w Paryżu. Karierę dyplomatyczną rozpoczął w ambasadzie w Tokio, później kolejno był sekretarzem ambasad w Atenach, Sofii, Addis-Abebie i Ankarze, gdzie został mianowany radcą ambasady. Podczas wojny za działalność antyhitlerowską rząd Vichy pozbawił go obywatelstwa francuskiego. 1 lutego 1944 roku był delegatem Komitetu Wyzwolenia przy rządach greckim i jugosłowiańskim w Kairze. Od zakończenia wojny pełnił funkcję ambasadora w Sztokholmie.

Argentyna cofnela wniosek o rewizję traktatu z Włochami

NOWY JORK (PAP). Na środowym wieczornym posiedzeniu komisji politycznej ONZ Argentyna zakomunikowała, że wycofuje swe żądanie w sprawie przedyskutowania traktatu pokojowego z Włochami. Komisja przyjęła to oświadczenie do wiadomości.

N. JORK (PAP). Obie podkomisje do spraw Palestyny — zarówno podziałowa, pod przewodnictwem Ksawerego Pruszyńskiego, jak i złożona z przedstawicieli państw arabskich — zakończyły swe prace. Jednomyślnie uchwalone sprawozdania wejdą pod obrady specjalnej komisji palestyńskiej, złożonej z przedstawicieli 57 państw.

Na ostatnim posiedzeniu podkomisji podziałowej delegat Urugwaju, profesor Fabrigat podziękował Ksaweremu Pruszyńskiemu za umiejętne przewodnictwo i oświadczył, że praca z nim była prawdziwą przyjemnością.

Delegacja PPS z rewizytą w Rzymie

RZYM. (PAP). W dniu 20 listopada przybyli do Rzymu tow. minister Rusinek, tow. min. Rapacki oraz tow. pos. Hochfeld witani na dworcu przez przedstawicieli ambasady R. P. w Rzymie oraz przywódcę włoskiej partii socjalistycznej Nenni'ego i sekretarza generalnego partii Basso. Tow. tow. ministrowie Rusinek i Rapacki oraz tow. pos. Hochfeld składają wizytę Włoskiej Partii Socjalistycznej.

Mała deklaracja wielkiego generała

to tytuł korespondencji K. Małcużyńskiego patrz str. 3

Postępowe koła Ameryki sprzeciwiają się używaniu „pomocy" jako instrumentu politycznego

N. JORK (PAP) — Organizacja „Postępowych obywateli Ameryki" opublikowała oświadczenie z okazji nadzwyczajnej sesji kongresu USA. Organizacja domaga się, ażeby St. Zjednoczone udzieliły pomocy bez wysuwania warunków politycznych.

Oświadczenie podkreśla, że Zachodnia i Wschodnia Europa nie mogą być rozdzielone, w przeciwnym bowiem razie należy być przygotowanym na katastrofalne skutki nie tylko dla kontynentu europejskiego, lecz również i dla gospodarki amerykańskiej. Program pomocy winien uwzględnić w pierwszym rzędzie te państwa, które padły ofiarą faszystowskiej agresji.

LONDYN (PAP). W amerykańskim czasopiśmie *„Fortune"*, ukazały się wyniki ankiety rzucające charakterystyczne światło na nastroje w Ameryce. Większość zapytanych oświadczyła, że nie wierzy aby następne miesiące przyniosły jakąkolwiek ulgę w walce o byt. Niemal 60% uczestników ankiety, napisało, że przewiduje w ciągu dwóch lat wzrost depresji gospodarczej i bezrobocia.

Komentując te wypowiedzi, „Tribune" dodaje, że nawet w St. Zjedn. zaledwie jeden człowiek na czterech wierzy w przyszłość kapitalistycznej gospodarki bez względu na jej chwilowe sukcesy. W ankiecie bowiem, tylko 25% wyraziło przekonanie, że przed gospodarką USA stoi pomyślna przyszłość.

Ucieczka skompromitowanego posła węgierskiego

BUDAPESZT (SAP). — Karol Peyer, poseł dessydenckiej partii socjalistycznej, oskarżony o współpracę z wykrytą niedawno organizacją szpiegowską, znikł ze swego domu w Budapeszcie.

W dniu wczorajszym komisja poselska miała się wypowiedzieć w sprawie zniesienia nietykalności poselskiej Peyera.

Wielki wiec przedkongresowy Pepesowców w Katowicach

Pokojowa i antykapitalistyczna misja socjalistów

W Katowicach zorganizowany został przez miejski komitet PPS wiec przedkongresowy, na którym przemawiał sekretarz CKW PPS, tow. Ćwik. Na wiecu w olbrzymiej hali powystawowej zgromadziło się ponad 10.000 członków PPS z terenu Katowic. Tłumny udział wzięli m. in. słuchacze szkoły TUR.

Tow. Ćwik w obszernym referacie zanalizował sytuację międzynarodową, podkreślając konieczność konsolidacji całego ruchu robotniczego w obronie pokoju światowego. Referat tow. Ćwika przerywany był kilkakrotnie żywymi oklaskami

Następnie przemawiał sekretarz generalny WK PPS, tow. Aleksy Sieradzki, wzywając zebranych do mocniejszego zwarcia szeregów PPS w obronie zdobyczy demokratycznych. Na zakończenie uchwalona została rezolucja, w której zebrani między innymi wyrażają całkowitą solidarność z uchwałami CKW PPS z dnia 21 października w sprawie sytuacji międzynarodowej i solidaryzują się z historyczną misją konsolidacji lewicy socjalistycznej w skali międzynarodowej.

Zebrani oświadczają w rezolucji, że wiernie stać będą w szeregach PPS i współdziałać w jej walce o pokój światowy i postęp ludzkości. Zebrani stwierdzają, że jednolity front klasy robotniczej jest podstawową koncepcją stworzenia frontu całej klasy robotniczej, zorganizowanej w partiach socjalistycznych i komunistycznych, jako realnej siły antywojennej i antykapitalistycznej. Zebrani stwierdzają, że siły PPS i mocny jednolity front klasy robotniczej — to gwarancja naszych granic zachodnich na Odrze i Nysie.

Zebranie zakończono wspólnym odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru. Podobny wiec odbył się w Chorzowie.

Powrót delegacji socjalistów polskich z Czechosłowacji

Wczoraj powrócili z Kongresu Czechosłowackiej Partii Socjal-Demokratycznej tow min. Kożusznik i tow. pos. Kłuszyńska.

Delegaci PPS po zakończeniu Kongresu uczestniczyli w konferencji, zorganizowanej przez socjal demokratów okręgu Ostawsko - Kormińskiego w czeskim Cieszynie, na której omawiano sprawę Polaków na Zaolziu.

Cadogan potwierdza prawdziwość noty którą zataił Mikołajczyk

N. JORK (PAP.) — Dziennik *„New York Times"* donosi, że Sir Alexander Cadogan, stały przedstawiciel W. Brytanii w ONZ potwierdził autentyczność noty brytyjskiej, wystosowanej w roku 1944 do ministra spraw zagranicznych polskiego rządu emigracyjnego.

Jak dodaje „New York Times" Sir Alexander Cadogan, który w swym czasie był stałym podsekretarzem stanu w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych powiedział, iż przypomina sobie, że redagował tę notę.

W nocie swej z roku 1944, o której mowa wyżej, Sir Alexander Cadogan stwierdzał, że rząd brytyjski gotów jest uznać i zagwarantować granicę polsko-niemiecką na linii rzek Odra i Nysa. Treść tego dokumentu zatajona była przez Mikołajczyka, mimo, że pełnił on funkcje wicepremiera w okresie, gdy z różnych stron podejmowane były próby podważania granicy zachodniej Polski. Obecnie, jak widzimy, Cadogan potwierdza autentyczność zatajonego przez Mikołajczyka dokumentu.

Warszawę odbudujemy prędzej niż sądzimy

Pierwsze efekty koordynacji prac

Ciągle za mały nacisk na budownictwo mieszkaniowe

NA trzy fazy dałoby się podzielić zasadniczo prace prowadzone przy odbudowie Warszawy. Pierwsza — to entuzjazm, nie liczący się z niczym, druga — zwątpienia i rozgoryczenia, trzecia wreszcie — wiara we własne siły. Dwie pierwsze mamy poza sobą, w trzecią właśnie wkraczamy. Entuzjazm zresztą towarzyszy nadal wszystkim poczynaniom nieodmiennie, zrodziła się jednak obok niego myśl przewodnia i plan wykonywanych prac;

TAKIE właśnie refleksje nasunęło nam wczoraj wielogodzinne posiedzenie Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy, na którym wyczerpująco, zwięźle, rzeczowo omówiono osiągnięcia dotychczasowe, zamiary na bliższą i dalszą przyszłość, zsumowano cyfry. Przyjrzano się dokładnie danym statystycznym, poddano wnikliwej, spokojnej krytyce, co było, co jeszcze jest złego i co należy robić, by było lepiej i jeszcze lepiej — aż do osiągnięcia pełnego efektu i sukcesu.

DOBRZE się stało, że w posiedzeniu w którym, obok przedstawicieli wszystkich bodaj instytucji i urzędów oraz czynnika obywatelskiego, bezpośrednio związanych z odbudową stolicy wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wśród których widzieliśmy m. in. tow. ministra Odbudowy dr. Kaczorowskiego, ministra Komunikacji Rabanowskiego, I wicemin. MON gen dyw. inż. Spychalskiego, wielu innych wiceministrów i dyrektorów departamentów — i że nie zawahano się przed wytknięciem popełnianych dotychczas błędów, poddając jednocześnie szczegółowej analizie bilans prac wykonanych i plany, których realizacja rozpoczyna się lub rozpocznie się niedługo.

WYMIANA opinii fachowców dyskusja, w której zabierają głos przedstawiciele poszczególnych instytucji, czy urzędów prowadzi do tego — co w tej chwili wydaje się nam najważniejsze — do koordynacji wszelkich poczynań w odbudowie Warszawy. Taki właśnie zasadniczy sens miała reorganizacja Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy, na której czele stanął towarzysz Premier; taką właśnie myśl przewodnią stanowi oddanie ważnej sprawy — kierowania całością prac w ręce ministra Odbudowy.

Oto parę cyfr: średnie zużycie wody na mieszkańca miesięcznie wynosiło w r. 1939 — 2,6 m. sześć. dziś wynosi 3,3 m. sześć., czyli 140 proc. zaspokojenia potrzeb, zużycie gazu w r. 1939 — 3,5 m. sześć., dziś 3 m. sześć., zużycie elektryczności w r. 1939 — 12,5 kwh., dziś 18 kwh. Plan w szpitalnictwie ztspokojono w 90 proc. w szkolnictwie w 70 proc. Plan budownictwa dla biur i urzędów zaspokojono w 140 proc.! Tak stołeczność Warszawy — dominowała. Czas już najwyższy zająć się szczególnie potrzebami mieszkańca. Największą bowiem bolączką, którą z naciskiem podkreślali wczoraj różni mówcy m. in. w dłuższym przemówieniu prezes

((Dokończenie na str. 2-ej)

Aktywizacja Szczecina



W dniu 20 bm. odbyło się w CUP posiedzenie Komitetu Aktywizacji Szczecina, w którym wzięli udział tow.: prezes CUP — min. Bobrowski, wiceministrowie: Dubiel, Jaroszyński, Petrusewicz, Żakowski, Kochanowicz, Balicki i wojewoda szczeciński Borkowicz.

Tematem obrad był plan inwestycyjny Szczecina i regionu szczecińskiego na rok 1948.

Najważniejszym zagadnieniem była kwestia zatrudnienia w Szczecinie oraz kwestia osadnictwa w okręgu pyżyckim. Na osadnictwo w tym okręgu przeznaczono 250 milionów zł.. (fot. SAP)

ROBOTNIK
Centralny Organ PPS
Warszawa, 21 listopada

„Trzecia siła" czy bezsiła?

LEON Blum ponownie staje na czele rządu francuskiego. Nie po raz pierwszy stary przywódca socjalistów francuskich obejmuje ster rządów swego kraju. Pamiętamy dobrze jak w latach przedwojennych zwycięski Front Ludowy oddał w ręce Bluma kierownictwo spraw państwowych. Jak wyniesiony falą wielkiego ruchu ludowego, rząd Frontu Ludowego złamał narastający faszyzm francuski.

W jakże innych warunkach obejmuje dziś władzę Leon Blum. Francja przeżywa głęboki kryzys gospodarczy. Ponad 300.000 robotników francuskich strajkuje w walce o ludzkie warunki pracy. Bruki miast francuskich spłynęły krwią robotniczą, przelaną z rozkazu rządu, któremu przewodził poprzednik Bluma i jego towarzysz partyjny, Ramadier. A równocześnie wszystkie siły reakcji francuskiej skupiły się wokół generała de Gaulle'a, widząc w nim wschodzącą gwiazdę nowego, powojennego faszyzmu. Demokracja francuska znalazła się w niebezpieczeństwie, tym groźniejszym, że imperialistyczna polityka amerykańska pcha do rozgrywki z lewicą społeczną. Chwila jest równie poważna, jak w Niemczech roku 1933, gdy Hitler sięgał po władzę. Zdawałoby się, że w tej sytuacji naturalnym i logicznym rozwiązaniem kryzysu politycznego powinien być rząd koncentracji wszystkich żywiołów demokratycznych, zgrupowany wokół jednolitego frontu partyj robotniczych, — socjalistycznej i komunistycznej.

Niestety, francuska partia socjalistyczna pod przewodem Leona Bluma wybrała inną drogę. Drogę którą nazwała drogą „Trzeciej siły". W koalicji z pozbawionymi wszelkiego w masach poparcia stronnictwami rozbitego centrum, socjaliści francuscy pragną utworzyć rząd, skierowany równocześnie przeciwko faszystowskiej prawicy, jak i komunistycznej lewicy. Zapominając, że jedyny ratunek demokracji w obliczu zamachu faszystowskiego leży w zjednoczeniu sił lewicowych i robotniczych, Leon Blum zapragnął mocniej jeszcze pogłębić rozłam w szeregach proletariackich, łudząc się, że tą drogą zachowa „Równowagę polityczną". W rzeczywistości może tą drogą jedynie rozbroić siły demokracji. Albowiem w obecnej sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej „Trzecia siła" Leona Bluma jest po prostu wyrazem bezsiły socjalizmu francuskiego w obliczu narastającego kryzysu demokracji francuskiej.

De Gasperi pozuje na Mussoliniego

Faszystowskie metody walki z robotnikami

Wojsko obsadza gmachy rządowe

Policja strzela do demonstrantów

RZYM. (PAP). Po zajściach w Corato, niedaleko Bari, gdzie wskutek starcia robotników z policją wiele osób odniosło rany, silne oddziały policyjne, wyposażone w samochody pancerne, patrolują całą prowincję Pulgie (Apulia). Trzeci z rzędu strajkujący, ranny w czasie zajść w Corato zmarł w szpitalu.

Do lokalu partii komunistycznej w Altamura, na południe od Bari, wrzucono granat.

RZYM. (PAP). W okręgach Apulia i Lucania ogłoszono strajk powszechny.

W Bari oddziały wojskowe zajęły najważniejsze gmachy rządowe. Robotnicy żądają natychmiastowego wypuszczenia aresztowanych towarzyszy.

W miejscowości Gravina doszło do starcia pomiędzy robotnikami a członkami partii chrześcijańsko - demokratycznej — 1 osoba została zabita.

W Kalabrii panuje wzburzenie wśród chłopów i tendencje strajkowe.

W miejscowości Calatanissetta, na Sycylii, w odpowiedzi na odmowne rozwiązania miejscowej organizacji faszystowskiej przez prefekta — zdemolowano lokal tej organizacji oraz siedzibę partii monarchistycznej. Policja nie interweniowała i odnosiła się przyjaźnie do demonstrantów, z wyjątkiem jednego komisarza, który wydał rozkaz strzelania i został przez tłum pobity. Górnicy tego okręgu postawili prefektowi ultimatum w sprawie uregulowania zaległych zarobków.

RZYM. (PAP). Przywódca włoskiej partii komunistycznej Togliatti na łamach dziennika „Unita" w artykule zatytułowanym „przemówienie człowieka słabego albo prowokatora" przypomina, że Mussolini na początku swej kariery posługiwał się takim samym językiem, jakiego dziś używa de Gasperi.

Organ partii socjalistycznej „Avanti" pisze: „Rząd de Gasperi'ego nie może bronić republiki, ponieważ sam stanowi dla tej republiki niebezpieczeństwo".

Ślub księżniczki angielskiej

LONDYN. (PAP). W czwartek odbył się w katedrze westminsterskiej ślub następczyni tronu księżniczki Elżbiety z por. Mountbattenem, który otrzymał tytuł księcia Edynburga. Na ślubie była obecna para królewska, królowa - matka oraz zaproszeni goście. Rząd polski reprezentował ambasador Michałowski.

Amb. Winiewicz o problemie niemieckim

N. JORK (PAP). Ambasador R. P. Winiewicz, wygłosił na uniwersytecie w Chapelville w stanie North Carolina odczyt o problemie niemieckim.

Ambasador przedstawił stanowisko Polski wobec zagadnienia niemieckiego i podkreślił, że pomoc dla ofiar napaści hitlerowskiej, a nie dla Niemiec, może być inwestycją gwarantującą pokój w całej Europie i należytą odbudowę jej gospodarki.

Po odczycie amb. Winiewicz, wziął udział w przyjęciu wydanym na jego cześć przez klub studentów uniwersytetu.

Budżet Min. Kultury i Sztuki

na komisji skarbowo-budżetowej

Komisja Skarbowo - Budżetowa obradowała dn. 20 bm. nad budżetem Ministerstwa Kultury i Sztuki.

W czasie obrad obecni byli Minister Kultury i Sztuki Dybowski, wiceminister Widy - Wirski, wiceminister Skarbu Dietrich oraz przedstawiciele Biura Kontroli i poszczególnych Departamentów Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Referowała tow. pos. Strusińska (PPS).

Charakteryzując ogrom pracy, jaka jest do wykonania w dziedzinie kultury i sztuki, mówczyni wskazała m. in., że w Polsce jedna książka wypada na 15 mieszkańców, podczas gdy w Rosji jedna książka przypada na jednego mieszkańca, a w krajach zachodniej Europy na 1—2. Omawiając szeroko strukturę aparatu Ministerstwa Kultury i Sztuki posłanka Strusińska zwróciła szczególną uwagę na organizację i zakres działania Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków.

Przechodząc do szczegółowej analizy budżetu Ministerstwa Kultury i Sztuki, wyrażającego się po stronie wpływów sumą 10.397.000 zł. a po stronie wydatków sumą 1.546.000.000 zł. — referentka stwierdza, że preliminarz ten jest wynikiem daleko posuniętej oszczędności. Budżetem Ministerstwa nie są objęte plany finansowe przedsiębiorstw państwowych, nadzorowanych przez Min. Kultury i Sztuki .

Wydatki inwestycyjne, obejmujące Zjednoczone Zakłady Przemysłu Muzycznego, „Film Polski", Centralny Zarząd Państwowych Zakładów Graficznych oraz Naczelną Dyrekcję Widowisk Rozrywkowych, mają wynieść sumę około 1.500.000.000 zł.

Posłanka Strusińska podkreśla następnie rolę, jaką w dziedzinie kultury i sztuki odgrywa współpraca z zagranicą. Na cel ten preliminowano 49 milionów złotych.

Po przeprowadzeniu szczegółowej analizy budżetów przedsiębiorstw, będących pod nadzorem Ministerstwa Kultury i Sztuki referentka wniosła o zatwierdzenie preliminarza budżetowego Ministerstwa Kultury i Sztuki, powiększonego o sumę 595.261.000 złotych.

Po referacie nastąpiła dyskusja.

Kryzys polityczny w Austrii

Min. Altman ustąpił z rządu

Reforma walutowa na użytek bankierów

WIEDEŃ (PAP). — Minister energetyki Altmann zrezygnował ze swego stanowiska, nie solidaryzując się z reformą walutową przeprowadzoną ostatnio przez rząd. Koła polityczne przewidują, że rezygnacja min. Altmana pociągnie za sobą wycofanie się również innych ministrów komunistycznych, co może doprowadzić do ustąpienia całego rządu i nawet do nowych wyborów.

WIEDEŃ. (PAP). Parlament austriacki uchwalił wczoraj na burzliwym posiedzeniu, które przeciągnęło się do godz. 10 wieczór ustawę o „ochronie waluty". Przedstawiciel komunistów w rządzie austriackim min. dr Altman, oświadczył, że rząd austriacki przeprowadza reformę walutową na rozkaz St. Zjednoczonych.

Posłowie partii komunistycznej wypowiedzieli się ostro przeciwko nowej ustawie walutowej, której ciężar spada przede wszystkim na ludzi pracy.

Uchwalona ustawa walutowa przewiduje wymianę w ciągu 14 dni wszystkich banknotów austriackich i monet 50-cio groszowych w stosunku 3:1. Poza tym każdej osobie wymieniane będzie 150 szylingów w stosunku 1:1, na kartę żywnościową. Sumy pieniężne, będące własnością banków i kas oszczędnościowych, nie podlegają żadnym ograniczeniom przy wymianie. Konta bankowe do tysiąca szylingów również nie podlegają ustawie. Konta powyżej tysiąca szylingów stoją w 50 proc. do dyspozycji właścicieli, 25 proc. można rozporządzać po pół roku, zaś pozostałymi 25 proc., po 9 miesiącach.

W obronie pokoju, wolności i demokracji

Drugi dzień obrad plenum KCZZ

W drugim dniu obrad rozszerzonego plenum KCZZ toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad referatem tow. Sokorskiego o położeniu gospodarczym kraju i współzawodnictwie pracy.

Tow. Kuryłowicz, sekretarz generalny KCZZ, podkreślił potrzebę przechodzenia akcji współzawodnictwa pracy z płaszczyzny indywidualnej na zespołową. Pozytywne wartości wniesie niewątpliwie dzielenie się przodowników pracy swymi doświadczeniami z innymi robotnikami.

Jako przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu i Handlu zabrał głos wicedyr. Departamentu Ekonomicznego Społecznego ob. Ferski, omawiając szereg zagadnień, dotyczących działalności organów terenowych Ministerstwa. Przedstawiciel Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. zwrócił uwagę na konieczność przestrzegania zasad ochrony pracy w akcji współzawodnictwa.

Dyskusję zamknął tow. Sokorski, podkreślając jej najistotniejsze momenty. Zwrócił on uwagę na głosy przedstawicieli rad zakładowych, którzy znaleźli najwłaściwszą drogę do usprawnienia współzawodnictwa pracy dzięki praktycznemu podejściu do różnych aspektów tego zagadnienia.

Rozwój współzawodnictwa uzależniony jest przede wszystkim od jego charakteru zespołowego. Konieczne jest również jak najszybsze dostosowanie umów zbiorowych do nowowytworzonych warunków pracy. Zasadniczo jednak problem budżetu rodziny robotniczej winien być rozwiązywany przede wszystkim drogą prowadzenia właściwej polityki cen, organizacji zaopatrzenia i walki z wszelkimi przejawami spekulacji.

Przewodniczący KCZZ tow. Witaszewski wygłosił referat na temat: „Związki Zawodowe w obronie pokoju, wolności i swobód demokratycznych". Mówca przypomniał Kartę Atlantycką, która głosiła konieczność zjednoczenia sił dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w świecie, równość wielkich i małych narodów oraz wykorzystanie aparatu międzynarodowego do popierania postępu ekonomicznego i socjalnego wszystkich narodów. Na podobnych założeniach opiera się statut Światowej Federacji Związków Zawodowych. Obecnie, zaledwie w trzy lata po zakończonej wojnie uchwały te są nieustannie gwałcone, przede wszystkim przez narastający imperializm amerykański.

Ob. Witaszewski omawia z kolei rolę planu Marshalla, stwierdzając, że jest on próbą likwidacji gospodarczej i politycznej suwerenności narodów.

Znaczenie w tej walce Światowej Federacji Związków Zawodowych — skupiającej 86 milionów ludzi pracy — jest ogromne. Mówca przypomina, że podjęte niedawno przez Światową Federację uchwały w sprawie obrony pokoju i demokracji były jednomyślne, co wykazuje zgodność całej klasy robotniczej zorganizowanej w Federacji.

W obliczu obecnej sytuacji międzynarodowej przed polską klasą robotniczą stoją poważne zadania. Zadania te to wzmocnienie jednolitego frontu klasy robotniczej i zacieśnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, to jak najbardziej harmonijna praca związków zawodowych. Tylko silny, jednolity front klasy robotniczej ostatecznie utrwali władzę ludową.

Po referacie rozwinęła się dyskusja. Przedstawiciele ruchu zawodowego podkreślali konieczność współdziałania polskiego ruchu zawodowego z wielkim wysiłkiem klasy robotniczej całego świata, przeciwstawiającej się siłom reakcji i imperializmu.

Wskazując konieczność jak najbardziej jednolitego działania polskiego ruchu zawodowego — dyskutanci wysuwali dezyderaty, aby stał się on wzorem dla klasy robotniczej świata.

Racjonalizacja gospodarstw rolnych

głównym zadaniem Zw. Samopomocy Chłopskiej

Referat tow. min. H. Minca

Dn. 19 bm., w drugim dniu obrad plenum Zarządu Głównego Zw. Samopomocy Chłopskiej minister Przemysłu i Handlu tow. Minc wygłosił dłuższy referat, z którego poniżej podajemy wyjątki:

W obecnym momencie, kiedy kończy się pierwszy rok Planu Trzyletniego, należy zdać sobie sprawę z poziomu, który osiągnęliśmy w odbudowie naszej gospodarki, a w szczególności należy sobie zdać sprawę z poziomu, który osiągnęliśmy w odbudowie i rozbudowie przemysłu z jednej strony, rolnictwa z drugiej strony i wreszcie z wzajemnego stosunku poziomów osiągniętych w przemyśle i rolnictwie.

ROZWÓJ PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ

Jeżeli chodzi o przemysł, to wskaźnik produkcji podstawowych przemysłowych dóbr wytwórczych w rezultacie burzliwego rozwoju, który miał miejsce w drugim półroczu 1947 r., już dziś bardzo poważnie przekroczył poziom przedwojenny." We wrześniu b.r. ten wskaźnik wynosił 137,4, w październiku 144.4.

Wskaźnik produkcji przemysłowej podstawowych dóbr konsumcyjnych przedstawia się mniej korzystnie, niż wskaźnik dóbr wytwórczych dlatego między innymi, że każdy zdrowy rozwój przemysłu musi odbywać się w ten sposób, że produkcja dóbr wytwórczych powinna rosnąć szybciej, niż produkcja dóbr konsumcyjnych. Tym niemniej w październiku 1947 r. wskaźnik podstawowych dóbr konsumcyjnych wielkiego i średniego przemysłu w porównaniu z produkcją przedwojenną wyniósł już 97,0, czyli że prawie osiągnął poziom przedwojenny, przy czym nie ulega wątpliwości, że do końca tego roku poziom przedwojenny przekroczy.

Jeżeli wziąć pod uwagę, tak jak to zrobiliśmy w zakresie dóbr wytwórczych, że temu potokowi towarów konsumcyjnych przeciwstawia się znacznie mniejsza ilość ludności, niż przed wojną, i przeprowadzić porównanie w skali wskaźnika dóbr konsumcyjnych na głowę ludności obecnie i przed wojną, to wskaźnik dóbr konsumcyjnych wielkiego i średniego przemysłu wynosi 125,5 w październiku 1947 r. na głowę ludności w stosunku do analogicznego wskaźnika przedwojennego.

DYSPROPORCJA W TEMPIE ROZWOJU ROLNICTWA I PRZEMYSŁU

Weźmy ten sam wskaźnik, którym operowaliśmy w przemyśle, mianowicie wskaźnik produkcji na głowę ludności w porównaniu do przedwojny. Jeżeli chodzi o wskaźnik w zakresie zbóż, to mamy następujące liczby: netto zbóż w tym roku w stosunku do przedwojny na głowę ludności wypada 72,6. Wprawdzie trzeba sobie zdać sprawę z tego, że ten rok był wyjątkowo niepomyślny ze względu na nieurodzaj, ale gdyby nawet zrobić poprawkę, wynikającą z niepomyślności tego roku i przyjąć rok normalny, to w tym roku wskaźnik produkcji zbóż netto na głowę ludności wypadłby w granicach około 80. Jeżeli chodzi o produkcję mleka, to ten wskaźnik wynosi 56,6. Wskaźnik produkcji mięsa zarówno wieprzowego, jak i wołowego łącznie wynosił w 1946-47 koło 100 proc.

JAK PRZYŚPIESZYĆ ROZWÓJ ROLNICTWA

Staje tu zagadnienie przyśpieszenia tempa rozwoju rolnictwa. Co i jak należy robić, żeby osiągnąć ten cel?

Wydaje mi się, że istnieje w zakresie walki o podniesienie zbiorów, w zakresie walki o podniesienie wydajności z hektara, cały szereg prostych, stosunkowo mało kosztownych środków, które można i trzeba podjąć i które są głównie i przede wszystkim zadaniem Związku Samopomocy Chłopskiej.

PLAN RACJONALIZACJI ROLNICTWA

Trzeba sobie zdać sprawę — mam wrażenie, że tego się nie rozumie, że przecież głównym zadaniem Związku Samopomocy Chłopskiej jest stworzenie planu, najprostszego planu racjonalizacji rolnictwa, któryby zawierał to, co chcemy zrobić w każdej gminie, w każdej gromadzie w tym roku, w przyszłym roku i w następnych latach.

WYŚCIG PRACY W ROLNICTWIE

Nie widzę, dlaczego w rolnictwie w specyficznej formie nie można wprowadzić współzawodnictwa pracy, dlaczego nie można mierzyć wyników jednej gminy z wynikami drugiej gminy, jednej gromady z drugą, jednego zarządu Samopomocy Chłopskiej z drugim, jednego gospodarstwa chłopskiego z drugim gospodarstwem chłopskim. To można zrobić i to trzeba zrobić. **Jeżeli Państwo pomoże, jeżeli Związek Samopomocy Chłopskiej postawi racjonalizację w gospodarstwach rolnych, jako swoje centralne zagadnienie, jeżeli zostanie wytworzona koło tego odpowiednia atmosfera, to walka o podniesienie zbiorów może być szybko wygrana.**

SPÓŁDZIELCZOŚĆ NA WSI MUSI SIĘ ROZWINĄĆ

Oczywiście, że to będzie możliwe tylko przy wielkim rozwoju spółdzielczości na wsi.

Po to, żeby móc rozpocząć i z powodzeniem prowadzić walkę o podniesienie zbiorów, trzeba poważnie i odpowiedzialnie postawić zagadnienie spółdzielczości. Jest teraz na to odpowiedni moment, ponieważ za parę dni zbiera się kongres spółdzielczy.

Ponad 9 miliardów zł na odbudowę Warszawy z kredytów Min. Odbudowy

(Dokończenie ze str. 1)

WSM tow. Nowicki — to sprawa mieszkań. Na budownictwo mieszkaniowe nadal wyznaczane są jeszcze za małe kredyty. I choć w planie na r. 1948 (z kredytów Min. Odbudowy) budownictwo mieszkaniowe znalazło już lepszą pozycję — wszystko to jednak jest za mało.

OTO pozycje planu na r. 1948 (kredyty państwowe Min. Odbudowy).

Plan preliminuje na odbudowę Warszawy w roku nadchodzącym kwotę 9.094 milionów zł, z tego na ulice i roboty inżynieryjne — 13 proc., potrzeby Min. Skarbu — 5 proc., Min. Bezpieczeństwa — 3 proc., na zdrowie — 3 proc., kulturę i sztukę — 2 proc., szkolnictwo — 7 proc., opiekę społeczną — 2 proc. sądownictwo — 1 proc., urzędy — 10 proc., potrzeby partii politycznych — 3 proc., potrzeby użyteczności publicznej — 12 proc., budowa magazynów — 1 proc., zabytki — 1,2 proc., rozbiórki domów (zabezpieczenia) — 0,8 proc., budowa oczyszczalni nasion — 1 i pół proc. i wreszcie budownictwo mieszkaniowe 35 proc.

CIEKAWE dane przedstawiono ponadto na wczorajszym posiedzeniu. Dotyczą one sum już wydanych od początku, t.j. od połowy stycznia 1945, i przewidywanych do końca 1948 r. na odbudowę Warszawy wyniesie to globalnie ok. 60 miliardów zł. Straty, jakie poniosła Warszawa w zniszczonych budynkach w czasie działań wojennych obliczono na ok. 4 i pół miliarda zł. przedwojennych, czyli ok. 450 miliardów zł. Inwestując tak jak obecnie, po plus - minus ok. 15 miliardów zł. rocznie (a sumy te wzrosną z pewnością i to znacznie) możemy przyjąć, że Warszawa zostanie odbudowa w ciągu ok. 25 lat. Jest to niewątpliwie spory okres, ale jednak znacznie mniejszy, niż się ogólnie przypuszcza.

A więc nie za 80 czy za 100 lat, lecz najwyżej za 25 lat będziemy mieli stolicę odbudowaną (s-ki).

KOLEGA

WIKTOR MALCZYŃSKI

PRZEWODNICZĄCY RADY NADZORCZEJ SPÓŁDZIELNI ZAROBKOWEJ INWALIDÓW WOJENNYCH R. P. z o. u. w Warszawie

zmarł 18 listopada 1947 roku w Otwocku.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w dniu 21 listopada 1947 r. o godzinie 10 rano z kościoła Św. Aleksandra na cmentarz na Bródnie.

SPÓŁDZIELNIA ZAROBKOWA INWALIDÓW WOJENNYCH R. P. z odp. udz. W WARSZAWIE

Dnia 18 listopada 1947 roku zmarł

WIKTOR MALCZYŃSKI

poseł na Sejm Ustawodawczy R. P.

Cześć Jego pamięci!

Marszałek Sejmu Ustawodawczego

WZGLĄD PRASY

„GŁOS BUNDU”

Z okazji 50-letniego jubileuszu Bundu, ukazał się zwiększony numer miesięcznika „Głos Bundu”, wydawanego w języku polskim.

W numerze tym pisze gen. sekr. CKW PPS tow. Cyrankiewicz:

Znałem Bund, ceniłem go i współpracowałem z jego działaczami w okresie przedwojennym, w latach wspólnej walki z reakcją sanacyjno-endecką.

W podziemnym ruchu wyzwoleńczym podziwiałem bojowy hart Bundu.

W wyzwolonej Polsce kroczy Bund ku socjalizmowi po tej samej rewolucyjnej drodze, co i PPS.

Łączy nas wspólna walka i wspólny cel.

Przewodniczący Rady Naczelnej PPS, tow. Szwalbe, stwierdza:

Pracując w okresie od r. 1922—1939 przede wszystkim w socjalistycznym ruchu spółdzielczym, stykałem się stale ze spółdzielczymi działaczami Bundu, na czele z żyjącym i pracującym nadal w spółdzielczości — tow. Muszkatem.

Zawsze na ogólno - krajowych zjazdach delegaci Bundu występowali łącznie z przedstawicielami spółdzielni, znajdujących się pod wpływami socjalistycznymi i komunistycznymi. Nie wątpię, że i w przyszłości Bund będzie kroczył po jednolitofrontowej drodze z PPS i PPR.

Przewodniczący CKW PPS, tow. Rusinek, podkreślając wspólnotę polskiego i żydowskiego proletariatu, ostrzega:

Ożywienie i podniecenie faszyzmu niemieckiego przez zamorskich kapitalistów — godzi bezpośrednio nie tylko w nasze założenia ideowe, ale i w przyszłości w byt zarówno Polaków, jak i Żydów. Jeśli rękami na nowo uzbrojonych SS-manów bankierzy amerykańscy chcą budować swój świat, to my dobrze wiemy, jak ten świat ma wyglądać, świat Treblinki i Oświęcimia, Sobiboru i Mauthausen, Majdanka i Dachau. Te nazwy stanowiące symbol męczeńskiej śmierci milionów Żydów i Polaków — muszą dodać nam siły we wspólnej walce, której hasłem jest:

„To się nigdy nie powtórzy”.

Mała deklaracja dużego generała

czyli konferencja u gen. de Gaulle'a

Napisał Karol MAŁCUŻYŃSKI

Paryż, w listopadzie.

PRZED eleganckim budynkiem na ulicy Franciszka I, gromadzą się dziennikarze, zajeżdżają auta. W hallu szpaler woźnych, szpaler młodych ludzi w granatowych, marynarskich battle-dressach. Dyskretna rewizja, wprawne ręce obmacują kieszenie.

W sali konferencyjnej zasłonięte żaluzje, zapalone światła. Fotele i krzesła ustawione rzędami, naprzeciwko biurko.

W pierwszym rzędzie zasiadł sztab generała:

— oto **Jacques Soustelle**, sekretarz generalny RPF. Etnolog, filozof, „mózg partii”. Chłodne, inteligentne spojrzenie zza wielkich rogowych okularów.

— oto **Gaston Palewski**, najbliższy współpracownik generała, jego sekretarz osobisty, były współpracownik Paul Reynaud. Elegancki, może nawet za elegancki, owiany — słynnym już z anegdoty — zapachem lawendy, przypomina z wyglądu, jak twierdzą złośliwi, sprzedawcę wschodnich dywanów.

— oto **André Malraux** — znakomity słynny literat. Nazywano go „wiecznym rewolucjonistą”. Jest trochę pochmurny, nerwowy. Rękami i nogami broni się „przed polityką”. Twierdzi, że zajmuje się tylko i wyłącznie sprawami kulturalnymi. Jedną z przedziwnych zagadek jest, skąd ten człowiek znalazł się w tym towarzystwie.

— oto **Jacques Baumel** — szef propagandy. Oto Piotr de Gaulle, brat generała, przypominający go do złudzenia; po ostatnich wyborach samorządowych — mer Paryża.

•

WCHODZI de Gaulle. Błyski magnezji. Generał robi skromne gesty na temat: „Dajcie spokój. Ja tego nie lubię”.

Rozpoczyna się konferencja prasowa.

Od pierwszych słów generała wszyscy obecni opuszczają ziemski padół i wznoszą się na wyżyny metafory, mistycyzmu, rzeczy wielkich i nie zawsze zrozumiałych. Taki już jest generał i ma taki proroczy sposób mówienia:

— Ostatnie wybory były w istocie... wirem idącym od głębi, prądem przypływu.... Fala ruszyła... Powtarzam wam, że będzie ona rosnąć i wzbierać. Litować się mogę tylko nad tymi, którzy nie chcą tego zrozumieć. Jeśli zechcą przeciw tej sile walczyć, zostaną przez nią porwani. A jeżeli będą chcieli zostać na brzegu i pleść coś bezużytecznie, to nie będą mieli większego znaczenia — oni i ich przekleństwa — niż splunięcie w morze...

Słusznie zauważył któryś z dziennikarzy, że generał używa z satysfakcją porównań, które by były bardziej zrozumiałe u admirała: „Wir, prąd przypływu, fala, splunięcie w morze”. Takie szczególne, marynistyczne metafory.

•

GENERAŁ odpowiada później na pytania: Dla polskiego czytelnika potrzebny tu będzie pomocniczy słowniczek. Otóż — „lennicy” (Feodoux)—to ci wszyscy, co nie chcą iść z generałem, a więc komuniści, ruch zawodowy, a także socjaliści. „Separatyści” — to już całkiem wyraźnie komuniści. „My (nous)” — a czasami „France” — to znaczy de Gaulle.

Na zapytanie co myśli o „trzeciej sile” — „Troisieme force” (ugrupowanie przeciwstawiające się „zamachom dyktatorskim na Republikę”, jakie usiłują wokół siebie zgromadzić socjaliści, bez udziału komunistów) — dziennikarze usłyszeli:

— W historii Francji istnieli zawsze w tej czy innej formie „lennicy istniejącego ustroju. Byli tacy w partiach, w administracji, w prasie, w związkach zawodowych... Lennicy są zawsze przeciwni państwu, które... jest silne, które ich tym samym dominuje... Trzecia siła to poprostu kombinacja polityczna... która—gdyby zapytać kraj—nie zgromadziłaby więcej niż 4 miliony głosów. Są w tym ugrupowaniu ludzie wartościowi, którzy się łudzą nadzieją, że... będą mogli kontynuować swoją małą, dzisiejszą grę. Chciałbym, by ci wartościowi ludzie spojrzeli trzeźwo na rzeczywistość i złączyli się z tym, co jest realne i silne — z RPF...”

•

MÓWIONO ostatnio często i zarzucano RPF, że nie ma żadnego konkretnego programu politycznego i gospodarczego. I oto pada niedyskretne pytanie:

— Jaki jest program ekonomiczny RPF?

Na co słyszymy odpowiedź:

— Nie będę wam mówił o programach. Programy stały się ulotkami reklamowymi, które rozdzielają partie, chcąc zadowolić wszystkich. Ja nie będę rozdawał ulotek. My nie mamy programów, tylko cele do osiągnięcia...

To się nazywa mówić twardo i po męsku. Słuchajmy dalej:

— Oto są cele warunkujące wybawienie kraju z dzisiejszej sytuacji: równowaga budżetu, ustabilizowanie waluty... zmniejszenie wydatków publicznych... powiększenie produkcji...

Mój Ty, Boże. Takie to przecież proste, a nikt na to nie wpadł. „Równowaga budżetu, powiększenie produkcji, ustabilizowanie waluty”. To się nazywa mieć głowę na karku nie od parady. Wprawdzie sceptyczna prasa nie jest zadowolona i chciałaby wiedzieć jakimi to sposobami, chce generał te piękne cele osiągnąć, ale wiadomo, że prasa jest zawsze sceptyczna i niezadowolona.

•

JAKA będzie pańska polityka wobec związków zawodowych?

— Związki muszą się stać niezależne i naprawdę zawodowe.. Nie może być fachowców, specjalistów „związkowych”... Państwo musi zapewnić wyrwanie ruchu zawodowego z sił „feodalnych”...

I jeszcze później mówił generał o syndykaliźmie, związanym ściśle z miejscem pracy i o różnych takich rzeczach, które już przed nim mówił niejaki Benito Mussolini.

— Co Pan myśli o wniosku, dotyczącym rozwiązania partii komunistycznej?

— Być może, że ustrój światowy, który miał być ustalony po ostatniej wojnie, a będzie być może wprowadzony po następnej zajmie się sprawą tych przedawnionych separatyzmów. Co do stosunku Republiki, zależeć on będzie przede wszystkim od nich samych...”

•

PADŁY słowa: „Następna wojna”.

Oczywiste jest więc pytanie:

— Co Pan o niej myśli? Czy przypuszcza Pan jej możliwość?

Generał powiada, że przypuszcza taką możliwość i dlatego Francja powinna się do niej przygotować.

Konferencja trwała półtorej godziny. Generał de Gaulle mówił jeszcze dużo o honorze, o zbawieniu Ojczyzny, o zjednoczeniu. Znowu mówił o tej fali. Rozwijał swoją tezę, że RPF nie jest partią polityczną a dosłownie „zjednoczeniem narodu” (rassemblement du peuple). Że dlatego też obejmie cały naród, że partie nie będą potrzebne. Życzył nawet uprzejmie sojuszniczej Anglii analogicznego „rassemblement” u siebie.

To wszystko znamy. Francuzi są złośliwi, toteż przeciwnicy gen. de Gaulle'a przyrównują jego styl i jego tezy „ponadpartyjne” do stylu i do tez marszałka Petaina. J. P. Sartre — znany literat — w jednej z audycji radiowych posunął się jeszcze dalej. Sugerował niedwuznacznie podobieństwo metod politycznych i propagandowych de Gaulle'a z hitlerowskimi. Nam może wystarczy wspomnienie „Ozonu”, który także jednoczył, także nie był partią i także nie miał programu, a tylko „cele dobra publicznego”.

To wszystko — powtarzam — znamy.

•

NIE wiedzieliśmy natomiast, że gen. de Gaulle nie uważa za słuszne zerwania stosunków dyplomatycznych i ekonomicznych z Hiszpanią gen. Franco, nie wiedzieliśmy, że ma zamiar — w razie ostatecznego rozbicia Niemiec — eksportować do tychże Niemiec żywność z Francji, nie wiedzieliśmy, że — zdaniem generała — nacjonalizacja „rozpoczęta przez jego gabinet, została zbyt daleko posunięta przez feodałów” (uff! ten styl). Że generał nie widzi żadnego powodu, dlaczego by „fabryki samolotów, czy fabryki broni, czy fabryki samochodów miałyby być bezustannie nacjonalizowane”. Nie widzieliśmy w końcu, że w tak bezpośredni sposób zaoferuje bazy francuskie Ameryce, z którą łączy go (Francję) wspólne niebezpieczeństwo i istnienie wspólnego wroga „jeszcze groźniejszego, niż był Hitler”.

To znaczy domyślaliśmy się wszyscy, ale nie byliśmy pewni.

Wieczorna prasa przyniosła sprawozdania z konferencji pod olbrzymimi tytułami. „De Gaulle powiedział to, Charles de Gaulle powiedział tamto. Zależnie od zabarwienia politycznego komentarze były sceptyczne, napastliwe, lub bałwochwalcze. Przeważała jednak opinia — troszkę skonsternowana, że... nie powiedział właściwie nic nowego, ale zato długo!

Sprzedawczyni gazet na stacji metra „Odeon” wykrzykiwała tego dnia zachrypniętym głosem:

— „Deklaration de Charlot, Demandez une nouvelle declaration de Grand Charlot!”

— „Deklaration de Charlot. Demanwe oświadczenie Wielkiego Karolka”.

Odetchnąłem swobodniej. Jak to dobrze, że francuska ulica ma tyle poczucia humoru.

Miesiąc propagandy „Robotnika”

Stołeczny Komitet PPS przystąpił już do rozprowadzania biletów na *Wielki Koncert „Robotnika”*, który zorganizowany zostanie, jak już zapowiadaliśmy, w niedzielę, *dnia 30 listopada w Teatrze Polskim w Warszawie*.

Koncert ten będzie zakończeniem Miesiąca Propagandy naszego pisma.

W najbliższych więc dniach w każdym Kole PPS na terenie Warszawy odbędzie się losowanie przyznanych przez Stołeczny Komitet biletów. Raz jeszcze przypominamy, że redakcja nasza biletów nie rozdaje, bezcelowe jest więc zgłaszanie się do nas w tej sprawie.

Program koncertu zapowiada się bardzo interesująco i bogato. Udział zapowiedzieli, jak już informowaliśmy naszych czytelników artyści tej miary co *Aleksander Zelwerowicz, Irena Górska, Hanka Bielicka, Franciszka Leszczyńska, Andrzej Bogucki i Wiech*. Niebawem będziemy mogli uzupełnić tę listę nazwiskami innych jeszcze artystów.

Uroznaiceniem koncertu będzie uroczystość wręczenia nagród zwycięzcom biegu ulicznego „Robotnika”.

MIESIĄC PROPAGANDY „ROBOTNIKA”

KUPON Nr 11

UPRAWNIAJĄCY DO UDZIAŁU W KONKURSIE KSIĄŻKOWYM „ROBOTNIKA”

Towarzystwo Polityki Społecznej wznowiło działalność

Polskie Tow. Polityki Społecznej wznowiło swą działalność. Zajmuje się badaniem zagadnień ustawodawstwa społecznego, urządza odczyty popularne i naukowe, gromadzi informacje o ruchu społecznym, oraz przeprowadza ankiety i prace badawcze.

W najbliższej przyszłości Towarzystwo organizuje następujące odczyty (sala konferencyjna ZUS, Czerniakowska 231 godz. 17-a):

24 bm. Wł. Sokorski — „Rola i funkcje ruchu zawodowego”.

9. 12. 47 r. Dr Wł. Bagiński — „Praca jako przedmiot nauki”.

12. 1. 48 r. Dyr. H. Altman — „Międzynarodowe organizacje polityki społecznej”.

Wysokość minimalna składki członkowskiej wynosi zł 50 miesięcznie dla uczącej się młodzieży zł 10.

Adres Towarzystwa: Warszawa, Czerniakowska 231 (ZUS, sekretariat pok. 111).

W PARTII PPS

ZEBRANIA

KOMUNIKAT WARSZAWSKIEGO POWIATOWEGO KOMITETU PPS

Warszawski Powiatowy Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej niniejszym zawiadamia, że w dniu 23 listopada br. o g. 9.30 w lokalu PPS przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się zebranie aktywu PPS i PPR powiatu warszawskiego.

Na powyższe zebranie obowiązani są przybyć: przewodniczący i sekretarze oraz członkowie Prezydium Gminnych i Miejskich Komitetów PPS powiatu warszawskiego.

UWAGA OM TUR-OWCY DZIELNICY PPS OCHOTA

W piątek dnia 21 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota przy ul. Niemcewicza 9 m. 130 odbędzie się zebranie organizacyjne członków Koła OM TUR.

SASKA KĘPA

W dniu 21 bm. (piątek) o godz. 19 w lokalu Dzielnicy PPS przy ul. Francuskiej 7 odbędzie się ogólne zebranie z referatem tow. Kempisty na temat „Ustosunkowanie się Anglii do Polski”.

PRAGA CENTRALNA

Dn 21 bm. (piątek) o godz. 17, przy ul. Szwedzkiej 2/4 odbędzie się zebranie komitetu Dzielnicy wraz z przewodniczącymi i sekretarzami kół fabrycznych i terenowych.

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 21 bm. (piątek) o godz. 15.30 w lokalu Społem przy ul. Grażyny 13 odbędzie się zebranie członków PPS i PPR.

Dnia 21 bm. (piątek) o godz. 16.30 w lokalu MZK przy ul. Puławskiej 13/15 odbędzie się zebranie członków PPS i PPR.

Dnia 21 bm. (piątek) o godz 15.30 w lokalu CZPM przy Al. Niepodległości 188 odbędzie się zebranie członków PPS i PPR.

Dnia 22 bm. (sobota) o godz. 13 w lokalu MZK przy ul. Stępińskiej 25 odbędzie się zebranie członków PPS i PPR.

Dnia 22 bm (sobota) o godz. 15,30 w lokalu BOS Garaże przy ul. Puławskiej 29 odbędzie się zebranie członków PPS i PPR.

DZIELNICA BIELANY

Dnia 21 bm. (piątek) o godz. 13 w lokalu Dzielnicy Bielany (Podczaszyńskiego 23) odbędzie się zebranie z referatem tow. posła J. Góreckiego na temat: „O wartości życia ludzkiego”.

DZIELNICA GROCHÓW

Dnia 21 bm. (piątek) o godz. 18 na Dzielnicy Grochów (Podskarbińska 6) odbędzie się zebranie z referatem tow. Inż. Cendrowskiego na temat: „Granice Polski”.

NAUCZYCIELE PPS-OWCY WARSZAWY

W dniu 21 bm o godz. 18 w lokalu Stołecznego Komitetu PPS III piętro (ZNMS) odbędzie się zebranie pełnego Zarządu Sekcji Stołecznej Naucz. PPS.

TOWARZYSZKI DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE

Dnia 21 bm. o godz. 16.30 odbędzie się na Dzielnicy zebranie zarządu sekcji kobiet PPS Śródmieście.

TOWARZYSZKI PODDZIELNICY KOŁO

Dnia 21 bm. o godz. 18 odbędzie się na poddzielnicy Koło, Obozowa 80. zebranie Kobiet-socjalistek. Referat na temat polityczny wygłosi tow. Wisia Osóbka-Morawska.

INFORMACJE:

UWAGA KOLEJARZE PEPESOWCY, REJESTRACJA

Komitet PPS Warszawa-Zachód Kolejarze powiadamia, że w dniach od 13.11 do 25.11 br. codziennie (za wyjątkiem niedziel) w godzinach od 13 do 17 w lokalu Komitetu przy ul. Towarowej nr 1, odbywa się rejestracja wszystkich członków Kolejowych Kół PPS Warszawa-Zachód a mianowicie Koła: Główna — Zachodnia — Wagonownia—Parowozownia— Ruch Szczęśliwice — Drogowy Gł — Drogowy Zach. — Towarowa Czyste — Towarowa Bema — R. O. 1. — T. O. 1 — S. O K. — Sygnałowe.

Do rejesracji należy wziąć posiadaną legitymację partyjną.

UWAGA PPS-owcy WE WRZESZCZU

Dzielnicowy Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej we Wrzeszczu wzywa wszystkich członków Partii na terenie Wrzeszcza do niezwłocznego stawienia się w sekretariacie Komitetu Dzielnicowego przy ul. Grunwaldzkiej Nr 44 celem wypełnienia kwestionariuszy personalnych do weryfikacji.

STOŁECZNA SZKOŁA PARTYJNA

Stołeczna Szkoła Partyjna zawiadamia, że dn. 29 bm. rozpoczyna się II turnus Szkoły Partyjnej III stopnia. Podania przyjmowane będą do 26 bm. w SK PPS.

Z.N.M.S.

EGZAMINY DLA UCZESTNIKÓW KURSÓW SZKOLENIOWYCH

Egzaminy dla uczestników kursów szkoleniowych ZNMS odbywać się będą od 1 — 6 12 br. w godz. 17 — 20, w lokalu ul. Mokotowska 24

Porządek egzaminów następujący:

Kurs A — poniedziałek 1.12), czwartek (4 12).

Kurs B — wtorek (2.12), piątek (5 12)

Kurs C — środa (3 12), sobota (6.12).

Warunkiem dopuszczenia do egzaminu jest złożenie najpóźniej do dn. 26 bm. pracy na temat: „Dlaczego jestem socjalistą”.

KOMUNIKAT ORGANIZACYJNY REFERATU WSPÓŁPRACY Z OM TUR-em

Referat współpracy z OM TUR-em zwołuje na dzień 21 bm. (piątek) o godz 18 w lokalu Środowiska (Mokotowska 24 III p.) zebranie organizacyjne. Celem zebrania jest zapoznanie towarzyszy, chętnych do współpracy z OM TUR-em, z zadaniami referatu i rozdział funkcji.

ZEBRANIE ZARZĄDU

Dnia 21 bm o godz. 17 odbędzie się zebranie zarządu Środowiska warszawskiego ZNMS.

ZEBRANIE REDAKCYJNE „PŁOMIENI”

Dn. 22 bm. o godz. 17 (Al Jerozolimskie 121) odbędzie się zebranie redakcyjne „Płomieni”.

ZNMS — KURS PRZYGOTOWAWCZY

Dn. 22 bm o godz. 19 30 odbędzie się w sali OM TUR (Myśliwiecka 6) zebranie organizacyjne ZNMS przy kursie przygotowawczym. Na porządku dziennym wybór zarządu.

SPRAWOZDANIA

KOŁO PPS PRZY WYDAWNICTWIE „ROBOTNIK” ROZPOCZĘŁO SZKOLENIE PARTYJNE

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Kole PPS przy wydawnictwie „Robotnik” kurs partyjny I stopnia.

Z ramienia Sp. Wyd. „Wiedza” przemawiał tow. Maliniak, który wskazał na znaczenie i doniosłość szkolenia socjalistycznego.

Po nim przemówił w imieniu zespołu redakcyjnego „Robotnika” tow. Arski.

Właściwego otwarcia cyklu wykładów dokonał tow H. Dąbrowski, sekr. SK PPS, po czym tow. Karpiński wygłosił pierwszy referat na temat historii PPS.

Tradycje jednolitofrontowe PPS

Zwycięstwo słusznego stanowiska

W POPRZEDNIM artykule na temat jednolitofrontowych tradycji polskiego ruchu robotniczego i Polskiej Partii Socjalistycznej podkreśliliśmy fakt, że jednolity front realizował się w dołach partyjnych i na poszczególnych terenach jeszcze w okresie przedwojennym.

Tym bardziej dzisiaj, kiedy kierownictwa obu partii robotniczych w Polsce stoją na stanowisku jednolitofrontowym, z obu stron zniknęły przeszkody do praktycznego realizowania współpracy obu partii robotniczych.

INNA SYTUACJA

SYTUACJA jest dzisiaj inna, aniżeli przed wojną. *Inna w sensie politycznym*, ponieważ partie robotnicze, będące wówczas w ostrej opozycji do reżimu sanacyjnego, stały się dziś partiami współrządzącymi Polską; co więcej — wysunęły się na plan pierwszy jako stronnictwa najbardziej dynamiczne i zdecydowane. *Inna w sensie gospodarczym*, ponieważ w wyniku przeprowadzonych reform społecznych, zatarły się w naszym kraju „łagodnej „rewolucji” ostre kontury walki klasowej, przede wszystkim dzięki eliminacji z życia społecznego wielkiego kapitału prywatnego: fabrykantów i obszarników.

Z tych przemian politycznych i gospodarczych wynikają nowe zadania politycznego przedstawicielstwa klasy robotniczej. I tutaj znowu — tak, jak w walce przeciw sanacji i endecji jedność klasy robotniczej przyniosła zwycięstwo, a rozbicie — klęski, *tak i dziś jednolity front jest gwarantem utrzymania i utrwalenia politycznych, ekonomicznych i społecznych zdobyczy klasy robotniczej.*

NA FRONCIE WEWNĘTRZNYM

W *SENSIE wewnętrzno politycznym:* kierownictwo przedstawicieli klasy robotniczej w rządzie pozwala na realizację naszej drogi ku socjalizmowi. Nie podlega dyskusji, fakt, że żaden rząd bez tego przedstawicielstwa nie upaństwowiłby wielkiego przemysłu ani nie przeprowadziłby reformy rolnej. Właśnie współpraca PPS owców i PPR-owców w rządach powojennych przyniosła te realne zdobycze klasy robotniczej i w dalszym ciągu je utrwala i pogłębia. Dalej: jednolity front klasy robotniczej, będący podstawą współpracy robotniczo chłopskiej i jedności obozu demokracji w Polsce *przyniósł zwycięstwo w wyborach i klęskę reakcji.*

Zawiodły rachuby naszych przeciwników, liczących na rozbicie obozu robotniczego. Nie przypadkowo deklarowali swoje pseudosympatie dla PPS niektórzy PSL owcy. Wbicie klina nie powiodło się. Za to *ostrze naszej broni*, jednolitego frontu, *skierowało się przeciw tym, którzy usiłowali nasz front rozerwać.* Zdecydowana postawa obu partii, które przewidywały, do czego dąży Mikołajczyk, przyśpieszyła *proces dekonspiracji rzeczywistych celów PSL i oczyszczenia naszego życia politycznego od elementów obcych.*

NA FORUM MIĘDZYNARODOWYM

W *SENSIE polityki międzynarodowej:* jako współtwórcy nowych rządów w Polsce PPS i PPR wzięły na siebie odpowiedzialność nie tylko jako przedstawiciele klasy robotniczej, *ale również jako przedstawiciele całego narodu.* W tym sensie najistotniejszą była walka o utrzymanie i utrwalenie naszych granic i naszej suwerenności. I znowu — współpraca PPS i PPR stanowiła trzon zwartości obozu demokracji w Polsce, o który rozbijały się próby infiltracji politycznej czynników obcych. We Francji nieporozumienia między socjalistami a komunistami pozwoliły na bodajże największą w dziejach tego państwa interwencję kapitału zagranicznego w sprawach gospodarczych, a co za tym idzie i politycznych.

NA ODCINKU GOSPODARCZYM

W *SENSIE ekonomicznym:* najpilniejszym naszym zadaniem jest odbudowa i rozbudowa kraju, pełne wyzyskanie naszego potencjału produkcyjnego, podniesienie ilości i jakości naszej produkcji. W fabrykach i hutach, w kopalniach i warsztatach są nasi towarzysze, socjaliści i PPR-owcy. Od nich przede wszystkim zależy realizacja naszego planu odbudowy. Praktyka dotychczasowa wskazuje, że i tym razem *należą oni do przodowników.* Współpraca jednych i drugich, rywalizacja szlachetna o podniesienie wydajności pracy zbliża nas do chwili osiągnięcia „sytości”.

DOŚWIADCZENIE NA EKSPORT

JAK rozumujemy. *Dlatego tak mocno i tak często podkreślana jest w uchwałach naszych władz partyjnych jednolitofrontowość PPS.* Dlatego dążymy do rozszerzenia naszych dobrych doświadczeń poza granice naszego kraju. Dlatego dążymy do stworzenia szerokiego międzynarodowego frontu jedności robotniczej. Dlatego występujemy przeciw antyjednolitofrontowym tendencjom niektórych socjalistycznych władz partyjnych za granicą.

Mocny jednolity front, w którym jest miejsce na dyskusje i wzajemne przekonywanie się celem znalezienia wspólnego, najsłuszniejszego stanowiska, *dał siłę polskiej klasie robotniczej i rozbił jej wrogów.* Mocny jednolity front klasy robotniczej na całym świecie *da siłę obozowi demokracji, uchroni klasę robotniczą przed atakami kapitału i uchroni pokój świata przed atakami imperializmu każdego pochodzenia.*

Tak rozumujemy. I dlatego jednolity front nie jest dla nas manewrem taktycznym, ale *jednym z podstawowych założeń naszej ideologii.*

JERZY RAWICZ

Okólnik premiera unormuje sprawę awansu

Nowy okólnik Prezesa Rady Ministrów normuje sprawę awansów funkcjonariuszy państwowych. Awansowanie funkcjonariuszy państwowych do wyższych grup uposażenia, odbywające się w zasadzie w 2 terminach: 1.I. i 22.VII może mieć miejsce wyłącznie w ramach etatów, zatwierdzonych w budżecie oraz potrzeb, wynikających z zasad administrowania personelem.

Awansowanie w innych wypadkach dopuszczalne jest tylko przy przejściu na wyższe stanowisko służbowe lub przy przeniesieniu w stan spoczynku. Okólnik Premiera idzie po linii postulatów ruchu związkowego.

Życie GOSPODARCZE

ROK bieżący jest ostatnim rokiem niedoboru żywnościowego Polski. Przywozimy jeszcze szereg artykułów spożywczych, przywozimy również zwierzęta dla celów hodowli.

W przyszłym roku gospodarczym sytuacja ulegnie już zmianie i zmieniać się będzie z roku na rok. Staniemy się znowu eksporterami nie tylko produktów rolnych, lecz w większej jeszcze mierze produktów hodowli.

Pierwszym artykułem, który otworzy długą w przyszłości listę wywozu rolnego są jaja. Przed kilkoma dniami dokonaliśmy pierwszego eksportu ziemniaków-sadzeniaków. W obydwu wypadkach chodzi głównie o zabezpieczenie rynków zbytu na przyszłość. (k. w.)

PRODUKCJA WSZYSTKICH NAWOZÓW SZTUCZNYCH PRZEKROCZYŁA STAN PRZEDWOJENNY

Oprócz saletrzaku, którego produkcja w trzech kwartałach rb. osiągnęła 123 proc. wykonania planu, również przekroczenie planu wykazują: azotniak (o 19 proc.) i superfosfat (o 16 proc.).

Miesięczna produkcja azotniaku przekracza już przedwojenną o 3.200 ton, natomiast produkcja superfosfatu o 1.220 ton. Na podkreślenie zasługuje fakt, że produkcja w obydwu tych działach jeszcze na przestrzeni dwu pierwszych kwartałów br. nie osiągała ilości zaplanowanych. Łącznie więc rezultaty tej tak ważnej dla rolnictwa produkcji są wynikiem pracy w ostatnich miesiącach.

CZY BRAZYLII GROZI NADPRODUKCJA KAWY

Ostatnie zbiory przyniosły w stanie Sao Paulo ponad 8 miln. worków kawy. Również zbiory w stanie Parana oceniane są na około 2 miln. worków. Jednocześnie panuje przekonanie, że w roku przyszłym stan ten będzie mógł dostarczyć ponad 4 miln. worków. W związku z tym rozważana jest obecnie poważnie w Brazylii sprawa ewentualnego ograniczenia obszaru plantacji, względnie doprowadzenia w jakiś sposób do zwiększenia konsumcji, w przeciwnym bowiem razie grozić może Brazylii kryzys spowodowany nadprodukcją.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY WŚRÓD CUKROWNIKÓW

Rzucone przez przedstawicieli załóg robotniczych hasło współzawodnictwa pracy podjęło ponad 90 tys. pracowników zatrudnionych w cukrowniach polskich. Według dotychczasowych meldunków na pierwsze miejsce we współzawodnictwie wysunął się okręg pomorski. Podążają za nim okręgi: opolski i warszawski.

Spośród cukrowni okręgu pomorskiego na czoło wysunęła się cukrownia kruszwicka, która na wyznaczoną normę 20 tys. qwintali na dobę przerabia przeciętnie 22.500 q buraków.

Tylko budowa zbiorników retencyjnych powstrzyma groźbę powodzi

Nie liczmy na lekką zimę

Wały nadbrzeżne — nienaprawione

POWÓDŹ wiosenną 1947 roku uważać można bez przesady za klęskę narodową. Według dotychczasowych obliczeń same tylko straty w urządzeniach, obiektach i drogach wodnych sięgają kwoty półtora miliarda złotych. Do tego dochodzą, nie obliczone jeszcze dokładnie, kolosalne straty, poniesione przez ludność 37 powiatów, w których zalanych zostało przeszło 46 tysięcy hektarów ziemi ornej i 73 tysiące hektarów łąk i pastwisk (niektóre tereny dotknięte są powodzią aż do zniszczenia ich struktury glebowej).

Mimo woli nasuwa się pytanie czy straszliwe skutki tej największej na przestrzeni stulecia powodzi mogły być przewidziane i czy zostały podjęte konieczne środki w celu jej zwalczania?

Zatory przyczyną powodzi

JAK wiadomo, katastrofalny wylew wód wiosną 1947 r. spowodowały zatory, powstałe na Sanie, Wisłoku, Wisłoce, na Wiśle pod Zakroczymiem, na Warcie w rejonie Koła, Konina i Pyzdr oraz w węźle Kostrzyńskim przy zbiegu Odry i Warty. Poza przyczyną zasadniczą — niekorzystnym układem geograficznym naszych większych rzek, płynących z południa na północ, co powoduje wcześniejsze ruszenie lodów u źródeł rzek, niż u ujścia — przyczyną wtórną zatorów była znaczna ilość mostów tymczasowych i wraków mostów, zniszczonych przez działania wojenne.

Zatory mogły być i były przewidziane zawczasu przez czynniki fachowe, wchodzące w skład Głównego Komitetu Przeciwpowodziowego i wszystkie rozporządzalne środki dla ich zwalczania zostały w porę zmobilizowane.

Walka, podjęta z zatorami, była na ogół bardzo skuteczna. Nie dopuszczono np. do utworzenia się zatorów zarówno na górnej Wiśle i jej dopływach, jak i na Wiśle Pomorskiej, gdzie stan zagrożenia był bardzo znaczny. Mimo to na niektórych odcinkach żywioł zwyciężył człowieka i spowodował katastrofę, gdyż sytuacja była nie do opanowania. Taki stan rzeczy będzie miał miejsce przy każdej większej powodzi, dokąd nie sięgniemy do źródła zła i nie przystąpimy do budowy ZBIORNIKÓW RETENCYJNYCH o wielkich pojemnościach na górskich dopływach Wisły i Odry i na samej Wiśle i Odrze.

Zbiorniki retencyjne jedynym ratunkiem

ZBIORNIKI retencyjne są właściwie jedynym środkiem skutecznym do walki z lodami i powodzią, ponieważ magazynują, napływające z góry wodę i lód, zatrzymują je i wypuszczają dopiero wtedy, gdy główna fala powodziowa pójdzie dalej. Taką rolę wykonały bez zarzutu w czasie tegorocznej powodzi wiosennej istniejące w Polsce zbiorniki: Rożnów na Dunajcu, Porąbka na Sole, Odmuchów na Nysie i Turawa na Panwi Małej. Niestety, budowa niezbędnej ilości zbiorników retencyjnych o wielkiej pojemności wymaga astronomicznych kwot, na co nie stać w najbliższej przyszłości nasz zrujnowany przez Hitlera kraj.

Musimy więc liczyć się corocznie z klęską powodzi i być przygotowani na mniej lub więcej poważne straty, starając się jedynie o skuteczne przeciwdziałanie w granicach swych możliwości finansowych.

Takie właśnie stanowisko zajął Główny Komitet Przeciwpowodziowy przy Ministerstwie Administracji Publicznej, dążący do maksymalnych wynikó przy minimalnych możliwościach wobec ogromu zadań, przed nim stojących.

Dla wyrobienia sobie ogólnego obrazu ze stanu urządzeń technicznych,, służących do walki z powodzią lub narażonych na jej działanie, Główny Komitet Przeciwpowodziowy zorganizował w roku bieżącym szereg objazdów powodziowych, dokonanych przez Sekcję Techniczną, którymi objęte zostały wszystkie wchodzące w [illegible]

Z NAJŚWIEŻSZYCH (jesiennych) sprawozdań Sekcji Technicznej Komitetu można wywnioskować na najbliższą przyszłość następujące prognozy powodziowe:

Mosty w porządku gorzej z wałami

STAN OGÓLNY MOSTÓW w danej chwili jest znacznie pomyślniejszy, niż był wiosną br. Złożyły się na to zarówno posuwający się naprzód proces odbudowy mostów stałych, jak i fakt wyeliminowania przez powódź wiosenną słabszych mostów tymczasowych, które zatrzymywały spływającą krę lodową i powodowały zatory. Ze strony mostów zatem niebezpieczeństwo powodziowe obecnie zmniejszyło się. Wyjątek rażący pod tym względem stanowi odcinek Wisły w obrębie Warszawy, gdzie zwaliska mostów stałych i tymczasowych, przy niskim stanie wody, mogą spowodować katastrofalny zalew niżej położonych dzielnic miasta.

Znacznie gorzej od mostów wygląda ŚPRAWA WAŁÓW. Szkody, uczynione przez powódź wiosenną w wałach są olbrzymie. Według ścisłego oszacowania koszt napraw i przebudowy wałów wynosi około 650 MILIONÓW ZŁOTYCH. Wyasygnowano dotychczas na ten cel zaledwie 100 milionów złotych. Wobec tego na tym odcinku walki z powodzią niebezpieczeństwo ponownej katastrofy USUNIĘTO TYLKO CZĘŚCIOWO. Przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych (nadmiernie niska temperatura w zimie, większe opady śnieżne w okresie przedwiośnia) — należy liczyć się w miejscach zagrożonych z ciężkimi skutkami powodzi.

MIESZKAŃCY nadbrzeżni, szczególnie tzw. „ludzie wodni“, rybacy, flisacy, piaskarze itp.), którzy zwykli czynić prognozy na podstawie wieloletnich obserwacji, przepowiadają zimę bezśnieżną i niezbyt mroźną. Gdyby ich prognozy sprawdziły się, znakomicie poprawiło by to ogólną sytuację powodziową w kraju. Praktyczniej jednak było by nie liczyć na to i znaleźć kredyty na niezbędne inwestycje przeciwpowodziowe.

WŁODZIMIERZ WEBER

Październik rekordowym miesiącem produkcji hutniczej

Osiągnięte we wrześniu rezultaty produkcji hutniczej zostały znacznie przekroczone w październiku rb. Stosunek produkcji w październiku rb. do średniej miesięcznej produkcji z roku 1938 wyrażają następujące cyfry: koks — 178 proc., surówka — 111 proc., stal surowa — 121 proc. i wyroby walcowane — 110 proc.

W porównaniu z wrześniem br. hutnicy polscy podnieśli w październiku produkcję koksu o 4.302 tony, surówki o 5.287 ton, stali surowej o 2.949 ton oraz wyrobów walcowanych o 3.859 ton.

Ofiary

✶ Zamiast kwiatów na trumnę tow. Wiktora Malczyńskiego zł. 2.000.— składają na RTPD Polskie Zakłady Optyczne w Warszawie ul. Grochowska 316/318.

✶ Na Pomoc Zimową Leon Chlebowski złożył zł. 100.

Nowe procesy zbrodniarzy niemieckich

Jak się dowiaduje SAP, w ciągu najbliższych miesięcy odbędzie się seria procesów niemieckich zbrodniarzy wojennych przed Najwyższym Trybunałem Narodowym.

W najbliższych dniach rozpocznie się, jak wiadomo, w Krakowie rozprawa przeciwko katom obozu oświęcimskiego. W styczniu przewidywany jest proces Gauleitera okręgu Gdańsk — Prusy Zachodnie, Alberta Foerstera. W lutym Kraków znów będzie widownią wielkiego procesu przeciwko Józefowi Bühlerowi, szefowi „rządu“ generalnego gubernatorstwa i zastępcy generalnego gubernatora Hansa Franka.

220 miln. zł. dla Skarbu dzięki pracy lustratorów

W miesiącu wrześniu na terenie 10 okręgów Izb Skarbowych czynnych było 360 lustratorów społecznych, którzy objęli swymi czynnościami 13.641 podatników.

W tym samym czasie Obywatelskie Komisje Podatkowe rozpatrzyły na terenie wszystkich 15 okręgów Izb Skarbowych 6.014 spraw.

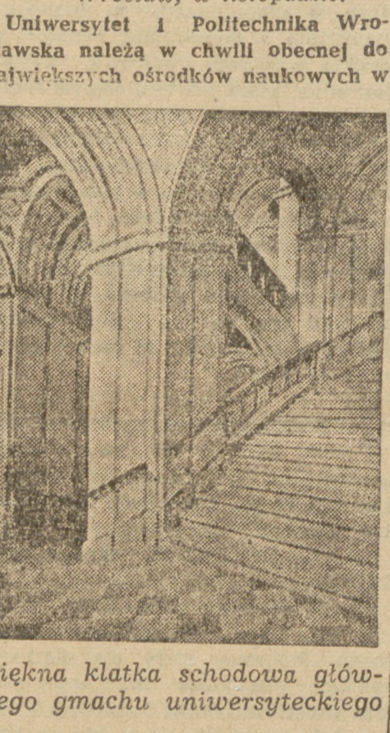
W wyniku akcji czynnika społecznego na terenie całego kraju podwyższono podstawę wymiaru podatku obrotowego o blisko 4,5 miliarda złotych, a dochód ustalono o blisko 900 milionów złotych wyższy niż zeznali podatnicy. Dzięki temu wpływy z tytułu tych dwóch podatków do Skarbu Państwa wzrosły o ok. 220 milionów złotych.

Akcja lustratorów społecznych i Obywatelskich Komisji Podatkowych przynosi ponadto poważne wyniki, których nie da się wyrazić w cyfrach. Wskutek działalności czynnika społecznego zeznania podatników o obrocie i dochodzie stają się znacznie bliższe rzeczywistości, niż poprzednio.

Uniwersytet i Politechnika Wrocławska ośrodkiem naukowym Ziem Odzyskanych

Wrocław, w listopadzie.

Uniwersytet i Politechnika Wrocławska należą w chwili obecnej do największych ośrodków naukowych w Polsce. Znaczenie, jakie posiada fakt istnienia ośrodków tego rodzaju na Ziemiach Zachodnch jest kolosalne — doniosłe zarówno dla naczelnego zadania zespolenia ziem zachodnich z Polską Centralną, jak i dla ich rozwoju kulturalnego. Równocześnie — Uniwersytet Wrocławski jest mimo poważnych strat poniesionych w czasie wojny, ciągle jeszcze lepiej wyposażony niż uniwersytety Polski Centralnej obrabowane przez Niemców.



Piękna klatka schodowa głównego gmachu uniwersyteckiego

187 KATEDR

Uniwersytet Wrocławski posiada w chwili obecnej 187 katedr, liczy ponad 500 pracowników naukowych asystentów i docentów i ponar 7 tysięcy studentów na wszystkich wydziałach.

38 budynków uniwersyteckich, rozrzuconych w trzech punktach miasta, mieści sale wykładowe, pracownie, laboratoria i kliniki. Budynki uniwersyteckie ocalały w większości, niewielkie stosunkowo zniszczenia są stopniowo usuwane.

SŁAWNE LEOPOLDINUM

Największe straty poniósł centralny kompleks budynów, w pierwszym rzędzie zabytowy gmach główny, ciągnący się wzdłuż wybrzeża Odry. Wspaniały ten gmach zbudowany został w latach 1728 — 1737, jako kollegium jezuickie, ufundowane przez miłośnika baroku i protektora jezuitów — cesarza Leopolda. Sławna na całym niemal świecie aula uniwersytecka tzw. Leopoldinum, dzieło mistrzów rococo, zachowała się w stanie stosunkowo dobrym, zupełnemu zniszczeniu uległa natomiast druga z najpiękniejszych sal uniwersyteckich — sala muzyczna.

ODBUDOWA W PEŁNYM TOKU

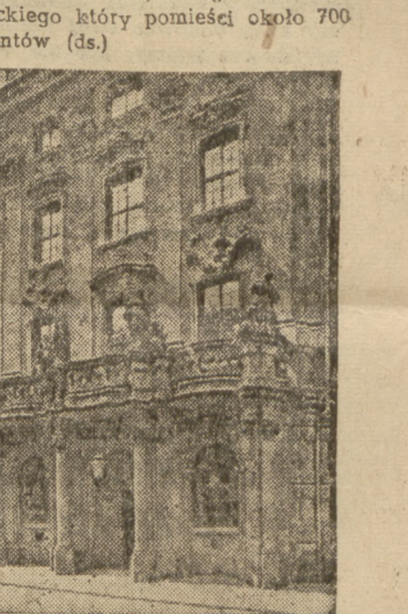
Gmach główny Uniwersytetu znajduje się w stadium odbudowy — zostanie on przywrócony całkowicie do stanu pierwotnego. Koszt odbudowy wyniesie około 11 milionów złotych.

W zachodniej części gmachu mieścić się będzie wspaniała sala wykładowa na 700 miejsc siedzących.

Równocześnie prowadzony jest remont instytutu botanicznego, który wraz z wzorowymi szklarniami oddany zostanie do użytku z wiosną roku przyszłego.

W dzielnicy klinik uniwersyteckich ukończono odbudowę gmachu dawnej lecznicy niemieckiej, który przekazano wydziałowi lekarskiemu uniwersytetu, jako pomieszczenie dla pierwszej w Polsce kliniki fizjograficznej. W klinice tej leczonych jest około 60 chorych na gruźlicę płuc i prowadzone są prace badawcze w dziedzinie walki z gruźlicą.

Ogromną wagę posiada dla Uniwersytetu Wrocławskiego prowadzona obecnie odbudowa wielkiego domu akademickiego który pomieści około 700 studentów (ds.)



Portal gmachu głównego



„Aula Leopoldina“, słynna na całym świecie aula uniwersytetu wrocławskiego

Nowy kodeks cywilny już w opracowaniu

W Departamencie Ustawodawczym Ministerstwa Sprawiedliwości odbyło się pierwsze merytoryczne posiedzenie Komisji, powołanej przez ministra Sprawiedliwości do opracowania jednolitego kodeksu cywilnego.

Przedmiotem obrad był projekt pierwszej, czyli ogólnej części kodeksu, którą referowali prof. dr. Jan Wasikowski i prof. dr. Aleksander Wolter,. Kilkudniowym obradom przewodniczył początkowo min. tow. Henryk Świątkowski, a następnie wicedyrektor Departamentu Ustawodawczego, dr. Seweryn Szer. Omawiana część kodeksu obejmuje 142 artykuły i dzieli się na 5 tytułów.

Wieści z kraju

BĘDZIEMY MIELI CUKIER W KOSTKACH

Cukrownie wielkopolskie kończą tegoroczną kampanię. Do połowy listopada cukrownie te przerobiły 45.000 q buraków, produkując 60 tys. ton cukru.

W jednej z największych cukrowni polskich, w Witaszycach, uruchomiono w tych dniach rafinerię cukru. W związku z tym rozpoczęto już produkcję cukru w kostkach.

1000-NY STATEK W SZCZECINIE

W tych dniach port szczeciński witał 1000-ny statek, jaki w tym roku przybył po ładunek. Jest to jednostka duńska „Vaarse“. Kapitanowi statku wręczono z tej okazji srebrną papierośnicę.

DROŻDŻY NA ŚWIĘTA NIE ZABRAKNIE

Przemysł drożdżowy do połowy bież. miesiąca wyprodukował prawie 4.500 ton drożdży. Plan wykonano dotąd z nadwyżką 15 proc. W związku ze wzmożeniem prac tego działu produkcji w okresie przedświątecznym, należy się spodziewać, że ogólny roczny plan zostanie przekroczony o 20 proc.

NOWY PUNKT ZAOPATRYWANIA STATKÓW W SZCZECINIE

W najbliższym czasie nastąpi w Świnoujściu otwarcie przez PCH punktu zimowego zaopatrywania statków. Gdy z powodu grubego lodu statki nie będą mogły dotrzeć do portu szczecińskiego, znajdą one w Świnoujściu zaopatrzenie we wszystkie potrzebne im artykuły.

Rozwój Miejskich Teatrów Dramatycznych

stanowi chlubny dorobek stolicy

MIEJSKIE Teatry Dramatyczne dały w ostatnich tygodniach cztery premiery. Można bez przesady stwierdzić, że premiery te zarówno w rozwoju życia kulturalnego stolicy, jak i w pewnym sensie w ogólnym dziele odbudowy Warszawy, stanowią ważną do zanotowania pozycję. Olbrzymia przepaść, istniejąca między poziomem teatrów miejskich sprzed dwóch lat, a nawet sprzed roku, a ich poziomem obecnym, jest wystarczającym i przekonywującym dowodem dla stwierdzenia, że MTD wkroczyły zdecydowanie na drogę dalszego rozwoju i że czasy „Pomocnic domowych" minęły bezpowrotnie.

Mamy w tej chwili w Miejskich Teatrach Dramatycznych (pod dyrekcją E. Poredy i kierownictwem artystycznym A. Maliszewskiego) cztery dobre sztuki: „Ożenek", „Żołnierz i bohater", „Drzwi zamknięte" i „Roxy" — to rzetelnie zmontowane przedstawienia. Cieszy nas ten szybki postęp, tym bardziej zasługujący na uznanie, że dokonany został w ciężkich warunkach, z jakimi ciągle jeszcze borykać się muszą nasze sceny miejskie.

DOBRY TEATR

Dobry teatr, to nie tylko dobry repertuar. Dobry teatr — to dobry zespół aktorski, dobry reżyser, dekorator, kierownik muzyczny, a wreszcie wyszkolony personel techniczny. Aby zaś taki dobry zespół mógł dać dobre przedstawienie, musi mieć jeszcze warsztat pracy, musi mieć po prostu salę teatralną.

Toteż bilansując osiągnięcia MTD nie można pominąć wielkich trudności, jakie pokonywać musiały teatry, aby zdobyć każdy z wyżej wymienionych elementów, składających się na dobre przedstawienie.

Aby sprowadzić artystów z innych miast, trzeba było zapewnić im mieszkania. Pomimo życzliwego stosunku kompetentnych czynników i pomimo usilnych starań MTD dotąd nie posiadają własnego domu w Warszawie, w którym mogłyby ulokować sprowadzonych z prowincji aktorów. Aby na razie choć rozwiązać ten palący problem wynajęto w Józefowie 10 domków, tworząc coś w rodzaju kolonii mieszkaniowej dla artystów miejskich. Rozwiązanie to ze względu na odległość jest oczywiście dalekie od ideałów. W ostatnich dniach MTD otrzymały przydział kilku pokoi w hotelu miejskim na Pradze. W ten sposób udało się zasilić kadry artystyczne pewną liczbą dobrych sił, wielu jednak aktorów odmówiło przyjazdu ze względu właśnie na te złe warunki mieszkaniowe.

Cały dotychczasowy okres swej działalności poświęciły MTD na montownie scen. Wspólnym wysiłkiem nie tylko personelu technicznego, ale dosłownie wszystkich, aktorów, śpiewaków, malarzy, dyrygentów, tancerzy itp. doprowadzony został do obecnego stanu Teatr „Rozmaitości" i „Opera" przy ul. Marszałkowskiej 8. Przebudowano „Mały", przebudowano „Comoedię" która jest dziś chyba po „Teatrze Polskim" najładniejszą sceną Warszawy.

REPERTUAR

Zagadnienie repertuaru posiada swój własny aspekt. MTD musi się niestety liczyć z opłacalnością spektaklu, i dlatego poza wychowawczo-społeczno - artystycznymi walorami w repertuarze musi się znaleźć od czasu do czasu sztuka „kasowa". Subwencja, jaką otrzymuje od miasta instytucja „Miejskie Teatry Dramatyczne", prowadząca w Warszawie sześć scen wynosi 300.000 zł. miesięcznie. Taką samą kwotę otrzymuje MTD od państwa. 100.000 zł miesięcznie na teatr — to subwencja znikoma i nic dziwnego, że trzeba dbać i o dochodową stronę przedstawień. Nie jest to zresztą grzechem, gdy sztuka jest tak „podana" jak „Roxy" i gdy inne pozycje repertuaru pozwalają utrzymać konieczną proporcję. Tę proproporcję MTD potrafiły utrzymać.

MTD słusznie zrezygnowało z widowisk, przerzucając ciężar na przedstawienia typu kameralnego. Literatura współczesna zabierze stosunkowo niewiele miejsca w repertuarze te goroczny.

NAJBLIŻSZE PREMIERY

W próbach znajdują się obecnie: „Chory z urojenia" Moliera w reżyserii K. Borowskiego, „Żabusia" Zapolskiej w reż. Kochanowicza (jubileusz 65-lecia pracy aktorskiej Pawła Owerłły), „Nie igra się z miłością" Musseta w reż. Szpakowicza, „Świerszcz za kominem" Dickensa w reż. Dziewońskiego oraz „Król włóczęgów" w reż. Sawana.

W „Operze" w pełnych próbach jest „Sprzedana Narzeczona" Smetany w reż. Szpakowicza. Premiera już w pierwsych dniach grudnia.

Pozatym na scenach miejskich ujrzymy: dwie najnowsze sztuki amerykańskie: James Goy'a: „Głębokie korzenie" w reż. Ordyńskiego i Kanina, „Nauka nie idzie w las", a następnie znanego dramaturga francuskiego Armanda Salacrou: „Nieznajoma z Arras", Szaniawskiego „Żeglarz" oraz Fredry „Mąż i Żona.

Repertuar, jak widać interesujący. A wykonanie? Życzyć należy, aby MTD utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Wierzymy też, że nie spoczną na laurach.

D. R.

Dlaczego przerwano roboty na pętli „25-ki" przy ul. Targowej?

Przed kilku tygodniami poruszaliśmy sprawę nieporządku, który był przyczyną licznych wypadków na pętli „25-ki" przy ul. Targowej i domagaliśmy się szybkiego i radykalnego zlikwidowania tego stanu rzeczy.

MZK z pomocą MO zaprowadziły rzeczywiście po kilku dniach porządek na tej pętli w godzinach rannych. Uczyniono nawet więcej: rozpoczęto mianowicie budowę drugiego toru, na który kierowane miały być wozy linii „23" a w razie potrzeby także „25". Rozwiązałoby to w b. znacznym stopniu problem wielkiego tłoku na pętli w godzinach największego nasilenia ruchu.

Niestety roboty przy drugim torze zostały w ostatnich dniach przerwane, chociaż do ukończenia prac zostało bardzo niewiele.

Jakiekolwiek byłyby przyczyny tej przerwy — należy uczynić wszystko, aby drugi tor został ukończony przed okresem opadów śnieżnych i mrozów. W przeciwnym razie na pętli będą znów wypadki. (pa)

Akademia ku czci Juliusza Osterwy

W nadchodzącą niedzielę 23 bm. o godz. 11 odbędzie się w Teatrze Polskim akademia ku czci Juliusza Osterwy.

Udział biorą: Wojciech Brydziński, Jan Kreczmar, Dobiesław Damięcki i in.

Dochód z akademii na fundusz im. Juliusza Osterwy.

Bilety do nabycia w Kasie Teatru Polskiego od 50 — 300 zł.

Więcej chleba w grudniu

Ustalony na m-c grudzień plan zaopatrzenia kartkowego przewiduje wypełnienie przewidzianych norm chleba w 100%.

Na karty rodzinne zostatnie wydane 6 kg. chleba, zamiast stosowanej ostatnio racji 4 kg., co należy zawdzięczać nadchodzącym w przewidzianych umową terminach dostawom zboża ramdzieckiego oraz zadawalającym wpływom z podatku gruntowego.

Również w 100% będą wypełnione normy mąki pszennej, przysługujące posiadaczom kart zaopatrzenia wszystkich kategorii.

Na karty dziecinne, bez względu na ich rodzaj, zostanie wydane po 2 kg. mąki pszennej.

Wszystko popsuli

Wszystko popsuli. Od początku do końca. Od pierwszego numeru do ostatniego. I nie było na nich żadnej rady, żadnego kulturalnego sposobu. A niekulturalnie nie potrafię. Zawsze jestem pewna, że przeciwnik umie to lepiej niż ja.

Bo to było tak: Zizi Halama przysłała z własnoręcznym, przemiłym listem bilety na swój występ w Romie. I to jakie. W drugim rzędzie (z lewej strony). Poszłam, bo spodziewałam się czegoś dobrego. Było dobre, nawet chwilami bardzo dobre, ale wszystko popsuli...

Bo w trzecim rzędzie (też z lewej strony) usiadło towarzystwo. Dwie panie i panów także dwóch. Milczeli, póki nie zaczęły się występy. Ale się zaczęły i wtedy oni zaczęli też. Że dobre. Że świetne. Że doskonałe. Że dobre. Że świetne. Że doskonałe... i jeszcze raz... Przy każdej figurze, przy każdym piruecie, przy każdym geście, psiakrew!

Odwróciłam się raz. Drugi. Trzeci. Spytałam swej towarzyszki, czy ona myśli, że oni tak długo mogą. Mogli, mogli cały czas...

Dobra, inteligentna Puchówna, doskonały, zwłaszcza w grotesce, Jo Barends, bez zarzutu w każdym tańcu Halama (świetna Dama Kameliowa), bardzo zdolny Kiliński — stworzyli program o charakterze raczej rozrywkowym (szczególnie w drugiej części) na dobrym, starannie wyrównanym poziomie. Publiczność bawiła się doskonale, z żalem przyjęto koniec występów. Inteligentna i dowcipna konferansjerka podtrzymywała miły nastrój i powtarzam, widownia bawiła się szczerze — oprócz mnie.

Bo tamci z tyłu — „Że dobre, że świetne, że doskonałe, że dobre i..." jeszcze raz...

Przestawało mi się podobać. Bo nie wszystko było dobre, świetne, doskonałe, bo ta głośna gadanina na cztery twarze była nie do zniesienia.

Nakoniec zauważyli, że pianista dobry. Był dobry, ale przestała mi sprawiać przyjemność jego gra. Bo oni teraz bez przerwy, że pianista dobry, świetny, doskonały, i jeszcze raz, że dobry...

Miałam chęć spytać, czy to są wszystkie dostępne im określenia, że może choć trochę u licha inaczej.

Ale bałam się. Bo zawsze się boję, że tacy potrafią bardziej niekulturalniej niż ja. (I. H.)

Nowe, ale już zaniedbane targowisko

Koło nowego targowiska przy ul. Pańskiej gromadzą się od dłuższego czasu zapasy śmieci. Okazuje się, że ZOM ulic przyległych do tego targowiska nie ma na swojej liście i nie będzie ich sprzątał.

Czyżby więc nowe, czyste do niedawna targowisko miało pogrążyć się w brudach?

Po kilkunastu latach nieobecności w kraju

Polacy z Francji w stolicy

WCZORAJ rano przybyła do Warszawy 30-osobowa grupa Polaków z Francji. Po skończeniu 2-miesięcznego kursu świetlicowo-teatralnego w Ośrodku Szkoleniowym TUR-u w Szklarskiej Porębie, goście udali się na dwutygodniową wycieczkę po kraju, której końcowym etapem jest Warszawa. Odjazd do Francji nastąpi 20 bm.

Przybysze z Francji mieli dziś możność, po kilkunastu latach nieobecności w kraju, zwiedzić stolicę. Niektórzy urodzeni już poza granicami, znaleźli się w Warszawie po raz pierwszy. Są to Polacy zebrani z różnych stron Francji, przeważnie ze środowiska robotniczego, działacze organizacyj społecznych, kulturalnych i młodzieżowych.

PODCZAS gdy obszerny autobus wiezie nas na Stare Miasto, gdzie na gruzach katedry goście mają złożyć wiązankę kwiatów w imieniu Polonii francuskiej, jako hołd oddany bohaterom Warszawy, dzielimy się wrażeniami:

— Niewątpliwie przeszkolenie w Szklarskiej Porębie pozwoli nam wnieść nowe elementy i wartości do pracy organizacyjnej we Francji. Na kursie przepracowaliśmy szereg spraw repertuarowych, form scenicznych, metod inscenizacji w pracy świetlicowej. To, czegośmy się nauczyli, będzie można obejrzeć na pokazie w teatrze na Karowej 22 bm. — opowiadają uczestnicy kursu.

DYREKTOR Centralnego Instytutu Kultury, Chomiński, dodaje: „Nasi rodacy z Francji pracowali tu z takim zapałem, ucząc się nawet po nocach, szyjąc własnoręcznie kostiumy, że nie zdążyli odwiedzić jeszcze swych rodzin".

— Jesteśmy we Francji pozbawieni polskich podręczników i pomocy naukowych, dlatego też kurs bardzo pomoże nam w pracy organizacyjnej — mówi tow. Bar, obecnie nauczyciel, a jeszcze przed kilkoma laty działacz ruchu oporu we Francji, jak zresztą większość tu obecnych.

PATRZĄC na rusztowania piętrzące się wokół rosnących murów, goście żywo dyskutują, wymieniając między sobą uwagi.

— Dymiącą jeszcze Warszawę widzieliśmy na ekranach filmowych w 1944 r. Dzisiejsza Warszawa nabiera coraz więcej rozmachu i życia.

— Czy zamierzacie wrócić do Polski? — pytamy.

— Miejsce Polaka w Polsce — krótko odpowiada tow. Bar. (jf)

Notatnik stolicy

KONSERWY NA LISTOPAD

Od 25 bm. do 5.XII.47 r. wydawane będą w sklepach rozdzielczych mięsnych konserwy rybne i pasta mięsna z dostaw UNRRA, jako zaopatrzenie kartkowe za listopad.

Posiadacze kart listopadowych otrzymają na kupon nr 23 zamiast mięsa: kat. I — 2 kg pasty mięsnej lub 1 kg konserw rybnych; kat II — 1,5 kg pasty, lub 0,75 kg konserw rybnych; kat. III — 0,75 kg pasty, lub 0,375 kg konserw rybnych.

Cena pasty mięsnej zł 12.— za 1 kg, konserw rybnych zł 30.— za 1 kg.

Do powyższych cen artykułów doliczone będą koszty transportu po zł 1,50 od 1 kg. Termin rozliczeń dla sklepów obowiązuje na dzień 9.XII.1947 r.

Posiadacze kart kat. IR i IIR otrzymają śledzie w terminie późniejszym.

AKCJA GWIAZDKOWA TPŻ

Wpłynęły już do Zarządu Gł. Tow. Przyjaciół Żołnierza pierwsze ofiary na fundację biblioteczek dla Jedn. Wojskowych na Gwiazdkę br.: ob. Cz. Koliński — 500 zł, ob. Stefania Gęgała — 5000 zł, Centralny Komitet Żydów w Polsce — 5000 zł, n.in. Jan Grubecki — 3000 zł.

DODATKOWY ROZDZIELNIK NA WĘGIEL INTERWENCYJNY

Rada Zw. Zawodowych sporządziła dodatkowy rozdzielnik na węgiel interwencyjny dla osób, które nie uwzględnione były w poprzednich rozdzielnikach. Węgiel otrzymują osoby nie posiadające kart żywnościowych I. kat. i nie pobierające deputatów węglowych.

Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego w najbliższych dniach ukończy wydawanie węgla z rozdzielnika październikowego i niezwłocznie przystąpi do rozdzielania węgla z rozdzielnika dodatkowego.

APARATY KINOWE DLA SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

Zarząd Komisji Opieki zawiadamia ob. ob. Kierowników i Opiekunów Szkół Podstawowych, że 23 bm. (niedziela) o godz. 10, przy ul. Raszyńskiej 22, odbędzie się wręczenie aparatów kinowych, zakupionych z funduszu centralnego Komisji Opieki poszczególnym dzielnicom Warszawy.

KOŁA ŚPIEWACZE

Wydział Kultury i Sztuki Z. M. m. st. Warszawy podaje do wiadomości, iż przystępuje do wznowienia działalności Warszawskich Miejskich Kół śpiewaczych od dnia 24 bm. Czynne będą dwa punkty: Praga — Inżynierska 10 — środy i soboty, godz. 18,30; Bielany — ul. Żuga 15 — poniedziałki i czwartki godz. 18,30.

Z KLUBU LEKARZY

Zarząd Klubu Lekarzy przy Izbie Lekarskiej w Warszawie przypomina wszystkim członkom klubu, że 21 bm. (piątek) o godz. 18,30 w drugim terminie, odbędzie się w lokalu klubu przy ul. Koszykowej 37 „Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Klubu".

Bezpośrednio po zakończeniu walnego zebrania o godz. 19,30, odbędzie się odczyt dyskusyjny dra D. Jastrzębskiego pt. „Eugenika a bliźnięta". Po odczycie i dyskusji normalna „herbatka towarzyska". Goście mile widziani.

Z sali koncertowej

Monika de la Bruchollerie

Jeżeli można nazwać genialnym nie tylko kompozytora — twórcę dzieła muzycznego, ale także i wirtuoza — odtwórcę tego dzieła — to M. de la Bruchollerie śmiało obdarzyć można tym przymiotnikiem.

Usłyszeliśmy znakomitą pianistkę pierwszy raz w Romie, gdzie wykonała koncert B. moll Czajkowskiego. Koncert ten wymaga od pianisty olbrzymiej wytrzymałości fizycznej, idealnego opanowania techniki fortepianowej, wielkiej dynamiki, romantycznego subiektywizmu, a poza tym męskiego podejścia do dzieła i — męskiego uderzenia. Monika Bruchollerie stanęła nie tylko na poziomie zadania, ale sięgnęła wyżyn, które są dostępne dla nielicznych wirtuozów.

W recitalu swym w sali YMCA największą uwagę zwróciła pianistka wykonaniem sonatiny C dur Mozarta. Utwór ten, grany bywa w początkach studiów muzycznych, toteż zaciekawić może tylko w niezwykle dobrym wykonaniu Bruchollerie interpretowała sonatinę wyjątkowo subtelnie, ujęcie stylistyczne było nieskazitelne. Wykonanie było pełne klasycznego obiektywizmu i, co najciekawsze pełne wdzięku i uroku czysto kobiecego.

Porównanie tych dwóch utworów w wyk. Moniki Bruchollerie wskazuje wyraźnie na wielkie możliwości artystyczne, jakimi rozporządza artystka.

Na obu koncertach porywała ona doskonałą techniką fortepianową (biegniki, oktawy, akordy, glissanda itd.), głęboką muzykalnością i na koniec nieprzeciętnym wyczuciem instrumentu.

Wszystkie te wartości kwalifikują Monikę Bruchollerie do rzędu najwybitniejszych pianistów świata.

Entuzjazm obecnej na koncertach publiczności był olbrzymi. Dodać należy — że nawet chłodni i powściągliwi krytycy muzyczni domagali się bisów. Sukces Moniki Bruchollerie jest w Warszawie zupełny.

M. J. PIOTROWSKI

Chcesz kupic meble?

Stół za 3.810 zł, komplety od 42 tys. zł

TRWAJĄCY od 15 bm. „Tani Miesiąc" sprzedaży mebli codziennie sprowadza wielu warszawiaków do magazynów Centrali Drzewnej przy ul. Leszno 128. Inne magazyny Centrali Drzewnej w Warszawie, nie mają „sezonowego przydziału".

Dlaczego tania wyprzedaż?

W magazynach kilkudziesięciu krajowych fabryk, które dostarczają mebli CD, leżały i gromadziły się meble, posiadające pewne braki (mało staranne wykonanie, nieznaczne uszkodzenia, zacieki od deszczu itp.). Meble te CD kazała wydobyć z „ukrycia", naprawić uszkodzenia i przewieźć do Warszawy, aby po tańszej cenie sprzedać je mieszkańcom stolicy. Pewien procent wśród tych sezonowych mebli stanowią tzw. meble „niechodliwe", tzn. takie, na które — u wybrednych klientów — nie było popytu ze względu na ich specjalny wzór, wykonany np. według gustu Anglików (resztki z mebli, przeznaczonych na eksport do W. Brytanii).

W tzw. wzorcowni, przestronnym, dużym składzie stoją przygotowane już do „Taniego Miesiąca" urządzenia mieszkalne. Kompletów w pełnych tego słowa znaczeniu — brak. Przeważnie każda część jest z „innej parafii", spośród nich jednak można zresztą dobrać zupełnie ładną całość.

TAPCZAN higieniczny (bez materaca) z jasnej brzozy kosztuje 9.500 zł. Jednoosobowy tego samego gatunku — 8.500 zł. Stół o średnicy 1 m — 3.810 zł, a całe urządzenie sypialni, tzn. 2 łóżka, 2 stoliki nocne, dwudrzwiowa szafa i nowoczesna komoda — 28.000 zł. Kompletne urządzenie kuchni, bardzo ładne (kredens, stół, szafka, 2 taborety, wieszak) z lakierowanej sosny — 22.000 zł. Masywne męskie biurko — 8.500 zł, mniejsze — 5.560 zł. Komplet stołowy z jasnej brzozy (kredens, stół, 4 krzesła, 2 fotele, komoda)—42.180 zł. Same krzesła (na sztuki) można kupić po 800 — 900 zł. Komplet (szafa dębowa, tapczan, komoda, stół z krzesłami i mały stolik) — 59.170 zł. Pojedyńcza toaleta bez lustra z jasnej brzozy — 4.730 zł.

CENY mebli są na ogół dość różnorakie, zależy to od firmy, z której pochodzą, drzewa, poprzednich braków itd. W porównaniu z normalną wyprzedażą rabat wynosi 30 procent. Codziennie składnica na Lesznie napełnia się nowym kompletem, bo warszawiacy meble kupują szybko.

TRUDNO jest określić jaka ilość mebli może być wyprzedana w „Tanim Miesiącu". Zależy to od tego ile ich dostarczą firmy, które nadsyłają towar partiami. Być może, że tania wyprzedaż potrwa kilka miesięcy, a może nawet rok.

KAŻDY kupujący winien mieć wystawione zaświadczenie z miejsca pracy i podaną sumę jego czteromiesięcznej pensji, sumę zakupu rozkłada się na 12 rat., które należy spłacać każdego pierwszego miesiąca. Przewożeniem mebli zajmują się prywatne firmy, albo kupujący czynią to własnym przemysłem. Rabat na galanterii drzewnej t. zn. wałkach, stolnicach itp. w „Tanim Miesiącu" wynosi 40 procent.

(Dan)

Ostatni »Krzyk Mody«

Spółdzielnie warszawskie otrzymały nowe transporty wełnianych materiałów damskich różnych wzorów i deseni na sumę około kilku miliardów złotych. Wzory tych materiałów są ostatnim „krzykiem mody" damskiej i cieszą się za granicą wielkim powodzeniem.

W najbliższym czasie spółdzielnie mają otrzymać większe ilości wyrobów przemysłu dziewiarskiego na zimę.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Piątek, godz. 18 — „Hamlet". Sobota, godz. 13,30 — „Wilki i owce"; godz. 18 — „Pan Inspektor przyszedł". Niedziela, godz. 14 — „Penelopa"; godz. 18 — „Pan Inspektor przyszedł".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Ożenek".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20): godz. 19 „Roxy".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 18.30 „Wesele Figara".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Cud św. Antoniego", „Drzwi zamknięte".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Wszystko na dobre się zmienia" (teatr „Miniatury").

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 19 „Żołnierz i bohater.

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio, Karowa 31): g. 12 (dla szkół) widowisko „Na jagody".

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (ul. Zygmuntowska 8): „To i owo na rewiowo". Pocz. o godz. 17.15 i 19.15.

POŻEGNALNY KONCERT LWA OBORINA

W piątek 21 bm. o godz. 19 w sali Min. Bezpieczeństwa, Al. Wyzwolenia 1/5 gra Lew Oborin. Bilety w księgarniach Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

NAJBLIŻSZE KONCERTY FILHARMONII

Niezwykle interesująco zapowiada się dzisiejszy koncert Filharmonii Warszawskiej. Przy pulpicie kapelmistrzowskim stanie bowiem znakomity dyrygent angielski Clarence Raybould. Solistką wieczoru będzie skrzypaczka G. Bacewiczówna. W programie muzyka angielska.

W sobotę 22 bm. o godz. 19 znakomita francuska pianistka Monique de la Bruchollerie da swój recital. Jej pierwszy występ na koncercie Filharmonii 14 bm. odniósł olbrzymi sukces.

W niedzielę 23 bm. o godz. 12 w południe najlepszy po Paderewskim odtwórca Szopena da swój recital w sali Filharmonii.

Bilety na te wszystkie koncerty należy już nabywać w kasie Filharmonii (gmach Romy) w godz. 10 — 13 i 15 — 18 codziennie.

„WIECZÓR WESOŁYCH ŻAKÓW"

W akademickiej rewii „Wieczór Wesołych Żaków", która odbędzie się dn. 22 bm. o godz. 17 w sali Medyków, ul. Oczki 7, wystąpi znany akademicki zespół revellersów „Chór Szacha" w składzie kol. kol.: A. Kot, Zd. Skwara, P. Rudnicki oraz H. Szachnowski (Szach). Przy fortepianie kol. M. Poniatowska.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Wesoły sublokator". Początek o g. 13, 15, 17 i 21; dla Zw. Zaw. o g. 19.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Curie-Skłodowska". Początek seansów: g. 13, 15,30, 18 — dla Zw. Zaw., g. 20,30.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Awantura w zaświatach. Początek seansów o g. 15, 19, 21; dla Zw. Zaw. o g. 17.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „W cieniu podejrzenia".

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Wiosna". Początek seansów o godz. 14, 16,30, 21,82; dla Zw. Zaw. o 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Kopciuszek". Początek seansów o godz. 13, 15, 17, 21; dla Zw. Zaw. o g. 19.

„AKTUALNOŚCI" (Marszałkowska 112): Kronika filmowa, krótkometrażówki „Powódź" i „Połowy dalekomorskie" oraz czeski film kukiełkowy. Codziennie — godz. 11.

Usłyszymy w RADIO

SOBOTA, DNIA 22 LISTOPADA 1947.

Warszawa I

6.00 Sygnał czasu. 6.15 Wiadomości por. 6.30 Muzyka. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka. 8.55 „Starosta Warszawski" J. Ign. Kraszewskiego, cz. XXIII. 8.50 Muzyka. 10.40 Audycja Min. Oświaty. 12.03 Wiadomości poł. 12.15 Muzyka. 12.20 „Z mikrofonem po kraju". 12.30 Audycja rozrywkowa w wyk. Ork. Rozgł. Pozn. pod dyr. M. Gieczyńskiego. 14.00 Audycja w wyk. Zesp. Z. Karasińskiego i Lali Wicherskiej. 16.00 Dziennik popoł. 16.25 Audycja Tow. Przyj. Młodz. Szkół Wyższ. 16.30 „Pasteur" — słuch. dla dzieci starszych. 17.00 „Przy sobocie po robocie". 18.15 „Wiecz. literac. Jar. Iwaszkiewicza". 19.00 Audycja dla świata pracy. 19.10 Audycja dla wsi. 19.30 „Melodie ludowe". 20.00 Dziennik wiecz. 21.00 Audycja słowno-muzyczna pt. „W staropolskiej szkole muzycznej" — w opr. J. Prosnaka. 21.45 Audycja Biura Studiów. 22.00 Konc. Ork. Tanecz. P. R. pod dyr. J. Cajmera. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Muzyka taneczna. 24.00 Muzyka taneczna. 1.00 Hymn.

Warszawa II

16.00 Dziennik popoł. 16.30 Muzyka. 16.45 Felieton akt. 16.55 Audycja z cyklu „Kompoz. Tygodn." — Ludwik van Beethoven. 17.45 Utwory komp. pol. w wyk. Al. Wielhorskiego. 18.05 Muzyka popularna. 18.20 „Starosta Warszawski" J. Ign. Kraszewskiego, cz. XXIII. 18.50 „Słuchamy muzyki" — aud. słowno-muzyczna w opr. W. Rudzińskiego. 19.20 Muzyka. 19.30 Muzyka ludowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.50 Muzyka lekka. 21.00 „Starzy przyjaciele" — słuch. 21.45 Kwadrans popul. utw. skrzypc. w wyk. Al. Poleskiego. 22.00 Muzyka taneczna.

CENA OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ.
Ogłoszenia drobne: osobiste, poszukiwania rodzin, zguby po zł 20 za wyraz. Handlowe po zł 25 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 100 mm zł 90; od 101 — 200 mm zł 110; powyżej 200 mm zł 130 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za tekstem do 100 mm zł 60; od 101 — 200 mm zł 75; powyżej 200 mm zł 90 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Nekrologi do 50 mm zł 60; 51 — 100 mm zł 75; 101 — 150 mm zł 90; powyżej 150 mm zł 120 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za niedziele i święt. dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121 tel. 58-500 oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet" Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz sklep z mat. piśm.; i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, ul. Pierackiego 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Dzierżyńskiego 18 i oddziały Marszałkowska 3-5, Poznańska 38, Targowa 67; „Wolność", Warszawa, Marszałkowska 96; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 30, tel. 835-28;

REDAGUJE KOMITET B — 40840 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1

Odpowiedzi Redakcji

Stała Czytelniczka „Robotnika" oraz bliska współpracowniczka... Prosimy o podanie swego nazwiska i adresu. Listy anonimowe idą do kosza.

Kowalski, pow. Niemodliński. Sprawę rozpatrzy Min. Ziem Odzyskanych.

Beitberg Leon, Sainte-Foy-la-Grande Gironde, Francja. Zakład Ubezpieczeń Społecznych skierował wniosek o przesłanie należności na teren Francji do Komisji Dewizowej.

Barszczewski, ul. Odolańska. ZUS wyjaśni bezpośrednio.

Tadeusz Gajewski, Września. Nie skorzystamy.

Mieszkańcy cegielni Wiskitki. Zainteresowani w budowie linii elektrycznej winni zwrócić się bezpośrednio do elektrowni — Pruszków, ul. ks. Strelcha 22 lub Żyrardów podstacja EOW ul. Jaktorowska.

„Ormowiec" Warszawa. Nie skorzystamy.

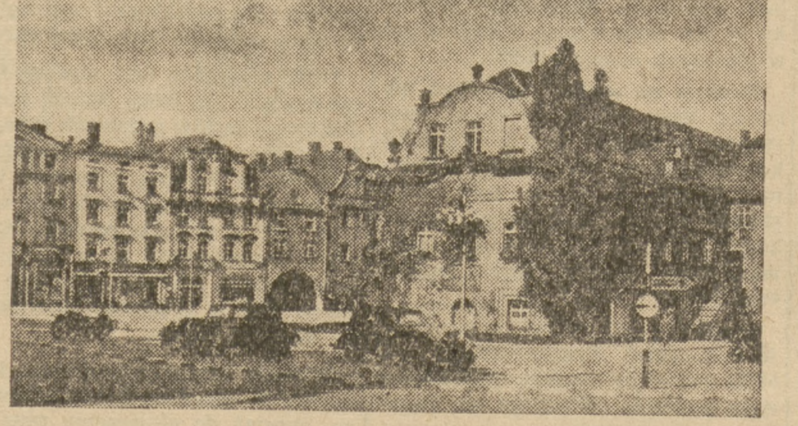
Uczeń Gimn. dla Dorosłych TUR. w Warszawie. Dyrekcja gimnazjum wyjaśnia, że uczniów obowiązuje zmiana pantofli ze względu na ochronę wycyklinowanych podłóg w gmachu szkoły powszechnej nr. 98, z lokalu którego korzysta Gimn. i Liceum TUR. Zarządzenie zostało wydane na początku roku szkolnego.

Adam Popławski, Warszawa. Radzimy zwrócić się do Min. Oświaty z prośbą o zbadanie sprawy.

Bolesławiec zastygł w oczekiwaniu

na gwizd fabrycznej syreny

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")



Rynek w Bolesławcu

Bolesławice w listopadzie.

Rynek Bolesławca jest kwadratowy, brukowany drobną kostką. Po środku wznosi się piękny, stary ratusz z epoki wczesnego renesansu. Na smukłej ratuszowej wieży widać piastowskiego orła. Ma on jedno skrzydło zwinięte, drugim wskazuje na zachód.

Własna legenda

Bolesławiec leży w sercu dziedzin śląskich Piastów, wywodzących się z rodu Bolesława Krzywoustego. Miasto założył jego wnuk Bolesław Wysoki w 1190 roku.

W różnych miejscowościach różnie przedstawia się te same legendy i podania ludowe. Znamy wszyscy legendę o Lechu, Rusie i Czechu, którzy wędrując znaleźli orle gniazdo. Na tym miejscu Lech założył swój gród, zwany później Gnieznem.

Legenda ta w ustach ludu śląskiego wygląda nieco inaczej. To Bolesław polując w ogromnych borach napotkał (na miejscu późniejszego rynku) stary dąb, a na nim orła i dlatego założył tutaj miasto i dlatego nazwano je Bolesławcem.

„Buncloki" z Bolesławca

Bolesławiec przeżywał rozwój i upadek księstwa legnickiego, później, gdy znalazł się w granicach Prus, zniemczony, nazwany Bunzlau, był małym, spokojnym miasteczkiem. Odkrycie glinek porcelanowych stworzyło w Bolesławcu parę wielkich zakładów przemysłowych porcelany technicznej i użytkowej, rozwinął się przemysł chałupniczy — kamionki, garnki zwano, dla ich specjalnego gatunku — w mowie śląskiej — „bunclokami".

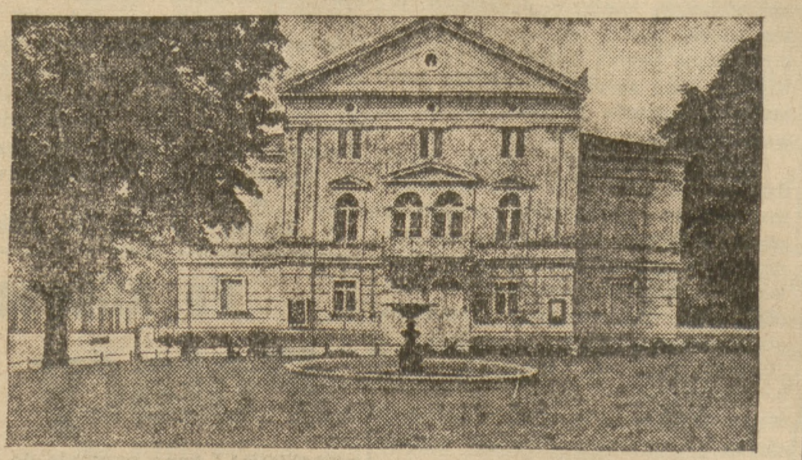
W czasie wojny Niemcy przeznaczyli Bolesławiec na jeden z ośrodków przemysłu wojennego. Poczęto wznosić ogromne fabryki, hutę miedziana, cementownię, odlewnię żelaza, wielkie warsztaty samochodowe i zakłady przemysłu zbrojeniowego.

Kres temu niemieckiemu COPowi położyła klęska Hitlera. Ostatnie odgłosy wojny, jakie słyszał Bolesławiec, to detonacje wysadzanych w powietrze fabryk. Pożary szalały przez przeszło tydzień. Spłonęło pół rynku i pół całego miasta.

Potem przyszła epoka szabru. Bolesławiec leżał na drodze wędrówek szabrowników.

Wreszcie i to minęło.

Miasteczko liczące dzisiaj kilka tysięcy ludności zapadło w odrętwienie. Zda się czas tutaj stanął. Puste domy stoją z wybitymi szybami, niszczeje wspaniały pałac, w którym mogłaby się pomieścić jakaś duża uczelnia, czy wielki urząd. Na bocznych ulicach gruz nadal leży na środku jezdni, światło często gaśnie, wody często brak. Jeden hotel parę restauracji, w tym jedna naprawdę dobra. Piękny gmach teatru, miniatura teatru Polskiego, z fotelami, obitymi purpurową skórą, rzadko kiedy gości jakąś trupę teatralną.



Gmach teatru w Bolesławcu

Serce Kutuzowa

W czasie wojen napoleońskich wódz zwycięskiej armii rosyjskiej hr. Kutuzow ranny w potyczce cztery kilometry od miasta, zmarł w parę dni później w małym białym dworku w Bolesławcu. Widocznie podobało mu się to małe miasteczko śląskie, bo przed śmiercią kazał, aby serce jego zostało tutaj, ciało natomiast zawieziono do ojczyzny.

Biały dworek szczęśliwym trafem ocalał z pożogi wojennej; dziś zamieniony jest na muzem pamiątek po wielkim wodzu.

Ostatnie dni spokoju

Mieszkańcy Bolesławca w rozmowach narzekają na monotonię swojego życia. Kupcy skarżą się na zastój panujący w sklepach, urzędnicy marzą o awansie i przeniesieniu. Chłop okoliczny, przeważnie przybysz z dalekiej słonecznej Jugosławii, z trudem przyzwyczaja się do nowych warunków życia i powoli zwalcza zniszczenia wojenne.

Ale to już ostatnie dni spokoju i zastoju. Bolesławiec czekają lepsze czasy. Ziemia, kryjąca tak liczne bogactwa, przyniesie szczęście małemu śląskiemu miasteczku. Już w najbliższym czasie ruszy wielka fabryka ceramiczna, dawniej „Hoffman", i zatrudni dwa tysiące osób. Huta miedziana, cementownia i siarczanka są intensywnie odbudowywane. Tu również znajdzie chleb i pracę parę tysięcy osób.

Bolesławiec stanie się tętniącym życiem ośrodkiem przemysłowym. Ożywią się wąskie i stare uliczki, opuszczone domy znajdą niedługo nowych mieszkańców.

Chwili tej wyglądają w Bolesławcu wszyscy i urzędnik siedzący na swym biurkiem i kupiec w swoim sklepie.

Pierwszy gwizd fabrycznej syreny obudzi do nowego życia małe śląskie miasteczko.

WANDA STRZAŁKOWSKA

Groch o ścianę

Moje kłopoty wojenne

Rozumiem, że poważne kłopoty polityczne miewają premierzy, ministrowie i ambasadorowie. To ostatecznie ich zawód i umieją sobie z takimi sprawami dać radę.

Dlaczego jednak polityka zawędrowała pod strzechy, a dokładniej biorąc pod mój własny dach?...

Wszystkiemu winny oczywiście ostatnie „robione" przez pewne koła nastroje i bezsensowne plotki o zbliżającej się wojnie.

Moja żona jest ideałem kobiety, ale ma jeden psychiczny feler: łatwo ulega wrażeniom i tym chętniej nadstawia ucha, im krążące po mieście wiadomości są mniej pomyślne.

Dzisiaj rano chciałem — jak codziennie, — zjeść śniadanie.

— Nic z tego nie będzie, — oświadczyła mi żona. — Wojna lada dzień, więc śniadania nie warto robić.

Łagodnie się zgodziłem i w duchu postanowiłem kupić sobie bułę w sklepiku. Szukam więc skarpetek — nie ma czystych...

— Z praniem czekamy do konferencji londyńskiej — groźnie powiedziała kobieta nosząca moje nazwisko. — Może nie warto...

Okazało się, że były to najnowsze wiadomości ***polityczne,*** *zaczerpnięte od* ***zieleniarki.***

Szczęściem w południe przyszła baba z masłem i świeżymi nowinami: horyzonty polityczne nieco się podobno przejaśniły.

Wobec tego małżonka zaryzykowała urządzenie lekkiej przepierki i skonstruowanie prowizorycznego obiadu.

Tak jest stale. Mój dom stanowi najczulszy wskaźnik światowej sytuacji politycznej. Odbija się w nim wszystko dokładnie, jak... w krzywym zwierciadle.

Jeżeli między mężami stanu panuje harmonia — szczęście wstępuje w mój dom. Jeżeli natomiast zaczynają straszyć bombą atomową — zaczynam się czuć jak... Japończyk w Hiroshimie.

Co robić?... Chyba się zabiorę sam do polityki. Chyba zacznę sam tłumaczyć wielkim tego świata, żeby nareszcie trochę wydorośleli i przestali się bawić w Indian. Że ja chcę spokojnie zjeść śniadanie, włożyć czyste skarpetki i wiedzieć, że tak będzie i jutro i pojutrze i za pięć lat... i zawsze.

A żonie się swoją drogą wcale nie dziwię, że boi się wojny.

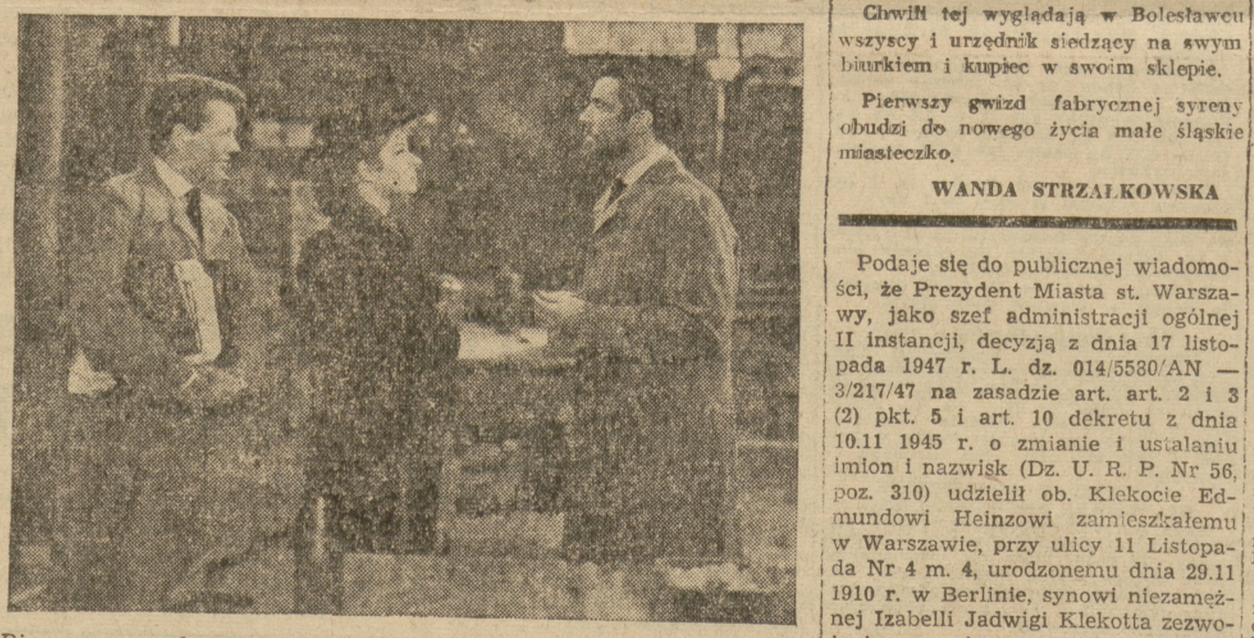
Ja się też boję.

Nikt z rozumnych ludzi nie chce wojny.

To przecież tak na zdrowy rozum — fenomenalny bezsens.

STRĄCZEK

Film z życia Curie-Skłodowskiej



Pierwsze spotkanie Marii Skło dowskiej i Piotra Curie w laboratorium. Na zdjęciu od lewej Robert Walker (asystent) Green Garson i Walter Pidgeon. (Foto „Metro" M.P.E.A.)

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydent Miasta st. Warszawy, jako szef administracji ogólnej II instancji, decyzją z dnia 17 listopada 1947 r. L. dz. 014/5530/AN — 3/217/47 na zasadzie art. art. 2 i 3 (2) pkt. 5 i art. 10 dekretu z dnia 10.11 1945 r. o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk (Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 310) udzielił ob. Klekocie Edmundowi Heinzowi zamieszkałemu w Warszawie, przy ulicy 11 Listopada Nr 4 m. 4, urodzonemu dnia 29.11 1910 r. w Berlinie, synowi niezamężnej Izabelli Jadwigi Klekotta zezwolenia na zmianę nazwiska rodowego Klekotta na nazwisko Moszyński i imienia Edmund-Heinz na imię Edmund Henryk. 14577

SPORT

Międzynarodowe plany PZPR

Na 3-cim po wojnie walnym zebraniu Polskiego Związku Piłki Ręcznej, po wyborach nowego Zarządu ustalono m. in. program zagraniczny zestawiony przez władze PZPR.

Kalendarzyk zagraniczny przewiduje na rok 1948:

— trójmecz Polska — Czechosłowacja — Związek Radziecki w piłce siatkowej żeńskiej i męskiej, który odbędzie się w lutym.

— rozegranie w marcu międzypaństwowych zawodów Polska — Czechosłowacja w piłce koszykowej drużyn męskich i żeńskich.

— zorganizowanie w kwietniu międzynarodowego meczu w koszykówce żeńskiej Warszawa — Moskwa i międzypaństwowego spotkania w koszykówce męskiej Polska — ZSRR.

Reprezentacja Polski prawdopodobnie weźmie jeszcze udział w turnieju piłki koszykowej w Amsterdamie, który rozegrany zostanie w lipcu i ewentualnie wyjedzie we wrześniu do Szwecji na rewanżowe międzypaństwowe spotkanie szczypiorniaka.

Poza tym zawiadomiono zebranych, że pewny jest udział Polski w Olimpiadzie Londyńskiej i w mistrzostwach Europy w piłce siatkowej męskiej w Rzymie (wrzesień roku przyszłego). Możliwe jest również wysłanie do Paryża reprezentacji Polski w szczypiorniaku na mistrzostwa świata 1948 roku.

Piłkarze Anglii biją Szwecję

Oczekiwane z dużym zainteresowaniem międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Anglia — Szwecja zakończyło się zwycięstwem piłkarzy angielskich 4:2 (3:1).

Przebieg meczu wykazał przewagę Anglików do przerwy; Szwedów uratował w tym czasie od porażki bramkarz Lindberg, który bronił w nieprawdopodobnych wprost sytuacjach. Po przerwie gra równorzędna z okresami przewagi gości.

*

W kilku zdaniach

Szwedzi przegrywają w Pradze. Szwedzka drużyna hokejowa Haminarby poniosła 3-cią porażkę przegrywając z LTC (Praha) 2:4 (2:0), 0:1, 0:3).

Marcelak — Francuzem. Najlepszy kolarz polskiej emigracji we Francji — Marcelak przyjął obywatelstwo francuskie.

Kolarskie mistrzostwa świata odbędą się prawdopodobnie między 20 — 29 sierpnia 1948 r. w Holandii.



Kiedy nazajutrz wczesnym ranem przeszedł parę kroków do Puerta del Sol, nie zastał już tutaj bramy. Zburzono ją. Z przykrym rozczarowaniem spoglądał na miejsce, gdzie stała niegdyś, i na szeroką, bagnistą ulicę przedmiejską, powstającą z drugiej strony. Tym traktem przybywał nieraz z Alkali przez piękny, gęsty, wysokopienny las, podchodzący aż pod bramę. Z lasu nie pozostało śladu. Wycięto go, spustoszono doszczętnie. Widocznie dla pozyskania materiału budowlanego zgładzono bezwzględnie i bezrozumnie wszystkie drzewa w okolicy.

To, co powrotnik ujrzał tego przedpołudnia, było rozpoczynającym się właśnie przeobrażeniem Madrytu w rezydencję. Wprawdzie Madryt nosił tę nazwę już od lat dwudziestu, w rzeczywistości pozostał jednak dotąd nędzną mieściną o szpetnych, zaniedbanych uliczkach. Królewski kaprys Filipa II wziął się zresztą jedynie stąd, że stare, przecudne Toledo, w którego mauretańskich ulicach rozbrzmiewał jeszcze wciąż język arabski, wydawało mu się pogańskie i podejrzane.

Król sam zresztą bardzo rzadko pokazywał się w swej „Unica Corte". Z każdym rokiem rzadziej opuszczał klasztorny zamek Eskurialu. W Madrycie usadowił tylko swój dwór.

Liczny to był i kosztowny dwór. Tysiące ludzi żyło z zapasów królewskich spichlerzy. Pieczyste, drób i dziczyznę, ryby, chleb i owoce, czekoladę i oliwę — wszystko otrzymywali z rąk króla. Same świece, przez nich wypalane, kosztowały go sześćdziesiąt tysięcy talarów rocznie.

Należało by sądzić, że potrzeby tylu mieszkańców, mających pretensje do wytwornego życia, będą bodźcem dla rozwoju przemysłu i rzemiosła. Nic podobnego. Wszystko, czego potrzebowano, sprowadzano z zagranicy. W całym Madrycie istniały dwie małe fabryczki: jedna wytwarzała garnki, druga — dywany. Nie pracowano właściwie wcale w Unica Corte, w pozostałych zaś miastach hiszpańskich bardzo mało. Skarby z Wysp Indyjskich, z Meksyku i Peru przepływały przez kraj, nie zapładniając go zgoła, i wlewały się bezbrzeżną falą w dynastyczne przedsięwzięcia. Lecz chłop kopał twardą jak kamień ziemię i marniał w niewysłowionej biedzie.

Madryt, żarłoczny twór królewskiej zachcianki, pozostał ośrodkiem urzędów i kancelaryj, łowców posad i łasych na prebendy księży, wykwintnych leniuchów i błyskotliwych oszustów. Pozostał oczywiście także i rozwinął się jeszcze jako siedziba szkół humanistycznych, oraz akademii, siedziba malarzy, poetów i komediantów.

O teatrze mówiono przede wszystkim. Albowiem już nie wędrowne trupy rozbijały to tu, to tam przed bramami miasta swe namioty: od półtora roku posiadało miasto stały teatr publiczny, w którym zimą i latem prawie codziennie odbywały się przedstawienia. Cervantes słyszał o tym jeszcze w Dżeninie algerskiej, na swym srebrnym łańcuchu.

Chętnie poszedłby obejrzeć takie widowisko. Stały teatr! Trzysta przedstawień na rok! Jak wielkie nadzieje! Lecz nie miał pieniędzy. Nie miał wszak nawet paru realów na życie i mieszkanie. Nie pozostało mu nic innego, jak siedzieć dalej rodzicom na karku w stęchłej izdebce...

Źle się złożyło, że król bawił w Portugalii, od niego przecie płynęła w końcu wszelka łaska. Ojciec jednak uspokoił Miguela... Zaiste, nie zasypiał przez ten czas gruszek w popiele. Grunt był przygotowany. Od niego wiedzieli o Miguelu i jego zasługach członkowie wszystkich kolegiów, Izba Finansów, oraz Najwyższa Rada Wojenna, wiedział prezydent Kastylii, sekretarze gabinetu królewskiego, ba nawet tajni radcy stanu. To nie mogło zawieść. Miguela czekało na pewno wysokie stanowisko, nie wiadomo tylko jeszcze, cywilne czy wojskowe.

Atoli kiedy inwalida wraz z głuchym ojcem jął obchodzić kancelarie i wspinać się po schodach do urzędów, wszystko przybrało inny wygląd. Owszem, znano tu starego Cervantesa. We wszystkich przedpokojach i kancelariach musiał bywać chyba z tuzin razy. Gdy się zjawiał, pisarze spozierali po sobie wiele mówiącym spojrzeniem. Zaś szczupłemu, skromnemu człowiekowi w jego towarzystwie, o którym naopowiadał im tyle cudów, poświęcali zaledwie przelotną i drwiącą uwagę. A gdy udało im się wreszcie dotrzeć do którego z mocarzy na przykład do jednego z radców, spotykali się z przygotowanymi z góry zwrotami i skierowywano ich na drogę pisemną. „Droga pisemna" króla Filipa była zdaje się ważkim słowem we wszystkich urzędach hiszpańskich.

Miguel dziwił się, jak spokojnie, z humorem nawet znosi jego ojciec podobne traktowanie. Najwidoczniej pragnął się łudzić. Poza tym głuchota chroniła go przed rozczarowaniem; nie dosłyszał wielu wymówek i wymijających odpowiedzi. Bynajmniej nie zbity z tropu wymieniał dalsze urzędy, do których muszą pójść. Niestrudzenie, głośno krzycząc, tak że Miguel wił się z zakłopotania, wyliczał jego zasługi i czyny: gdyby mu wierzyć. Lepanto bez wmieszania się jego syna byłoby druzgocącą klęską. Kto jednak troszczył się dziś w Hiszpanii o tę bitwę morską? Stare dzieje! Podejrzany był raczej ten, kto brał w niej udział, odkąd książęcy admirał na poły w niełasce rozstał się z życiem. Poza tym zaś od bohaterów wręcz się roiło. We wszystkich gospodach wszystkich miast hiszpańskich rósł ich dług na tablicy i zanudzali płacących gości bohaterskimi fanfaronadami. Zwłaszcza tunizyjscy i algerscy awanturnicy mnożyli się jak grzyby po deszczu. We wszystkich kancelariach piętrzyły się stosy podań do króla: *„que Vuestra Magestad me haga merced"*.

Po trzech tygodniach bezcelowej łazęgi Miguel był dostatecznie zorientowany. Po trzygodzinnym czekaniu opuścili znów z niczym biuro radcy kastylskiego w parterze pałacu. — W ten sposób nie zajdziemy daleko, ojcze — krzyknął starcowi nad uchem. — Uczyniłeś, co było w twojej mocy. Dzięki ci za to! Lecz te gryzipiórki nam nie pomogą. Pójdę do króla! Rzucę mu się do nóg. Pojadę do Portugalii.

Ojciec stracił humor. Sposępniał. Obchodzenie urzędów stało mu się nawykiem. Niechętnie go się wyrzekał.

(47)

(d.c.n.)